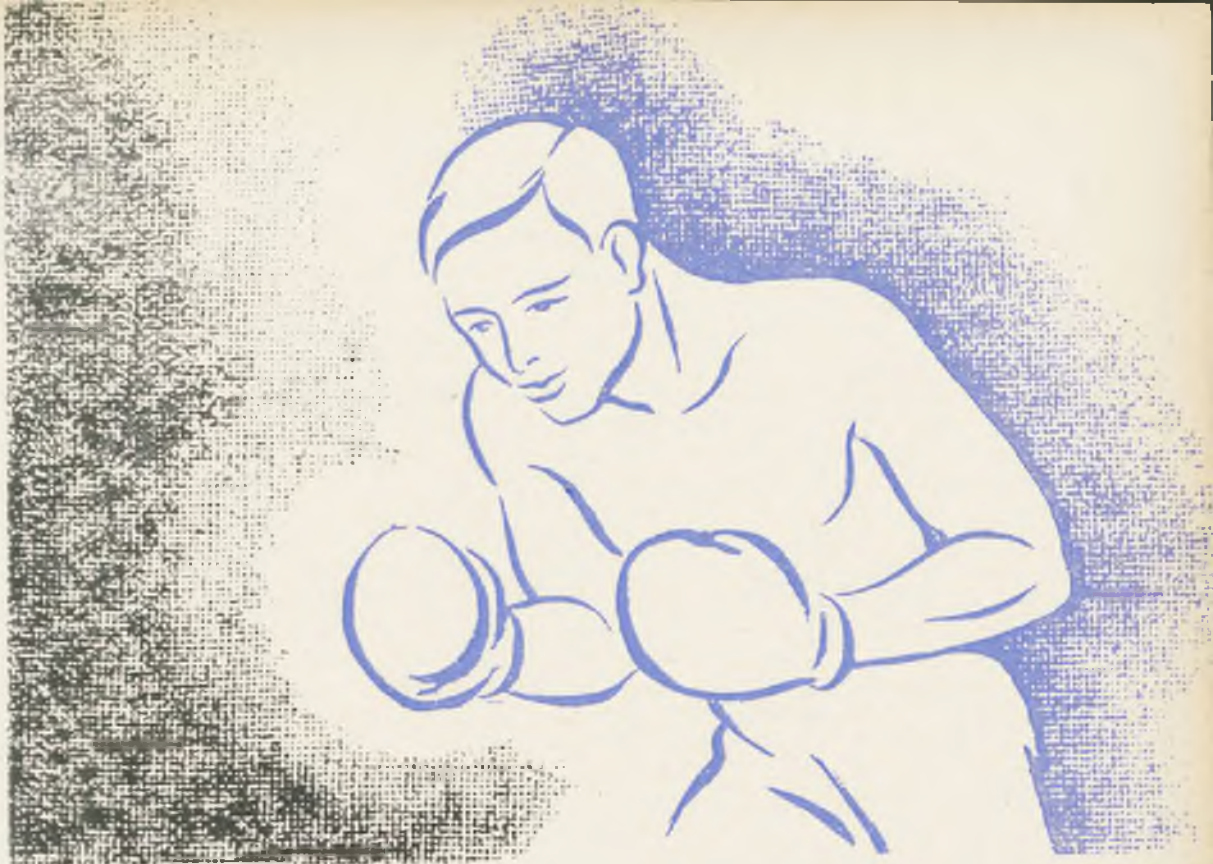




STRZELC



NR 5
ROK
XIV

„SZACHY STRZELECKIE”

Pod takim tytułem ukazała się nakładem Centralnego Instytutu Wydawniczego Z. S. interesująca gra świetlicowa, której tematem jest walka między Prusami Wschodnimi a Polską północną. Pomysł tej gry jest bardzo interesujący i nie banalny. Pod tym względem wyróżniają się „Szachy Strzeleckie” bardzo korzystnie z pośród zespołu znanych gier świetlicowych. Dla strzelców posiadają „Szachy Strzeleckie” tem większe znaczenie, że po raz pierwszy wprowadzają do gry ważne elementy z zakresu wojskowości w szczególności załaski.

Mają one na celu rozwinięcie bystrości, orientacji, śmiałości decyzji a zarazem umiejętności przewidywania i liczenia się z własnymi możliwościami. Głównem jednak zadaniem tej gry jest zaznajomienie strzelców z problemem Prus Wschodnich z wielkiem niebezpieczeństwem, jakie grozi Polsce ze strony nieprzyjaciela, który może zaatakować Warszawę z terytorjum odległego załedwie o 100 km. od naszej stolicy.

Każdemu strzelcowi wiadomo, że Niemcom Prusy Wschodnie potrzebne są tylko dla celów politycznych.

że rząd niemiecki łoży ogromne sumy na pracę kolonizacyjną i na podtrzymanie niemczyzny na tym terenie. Gdyby nie te miliony, które płyną z Berlina, Prusy Wschodnie wyludniałyby się z roku na rok. Niemniej ważne jest również i to, że na terytorjum Prus Wschodnich mieszka duża część ludności polskiej, zwanej Mazurami, którzy znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie zgermanizowania.

Nie wystarczy jednak ogólnie orjentować się w sytuacji i znaczeniu Prus Wschodnich — trzeba jeszcze znać Prusy pod względem militarnym i dlatego „Szachy Strzeleckie”, które po raz pierwszy wprowadzają teren Prus Wschodnich do gry wojennej — przyczynią się zapewne w dużym stopniu do spopularyzowania zagadnienia Prus Wschodnich wśród młodzieży strzeleckiej. Na te mapy i środków komunikacyjnych łączących poszczególne miejscowości w Prusach Wschodnich i Polsce północnej wystąpi plastycznie cała prawda o Prusach Wschodnich i konieczności włączenia ich do organizmu państwa polskiego, ku któremu ciąży całą swoją siłą i przeszłością.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 4.II do-dnia 10.II).

Niedziela, dnia 4.II. Godz. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 „Gawęda z rolnikami”. 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 14.30 „Odgłosy wiedeńskie” — (płyty). 15.00 „Prace rolnika przed roztopami wiosennymi”. 15.20 Koncert Orkiestry salonowej. 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 „Łowy” Fragment z IV-tej księgi „Pana Tadeusza” Mickiewicza (Kwadrans poetycki). 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko „Oszukany Oszust”. 18.40 Piosenki 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie”. 19.52 Muzyka operowa. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dnia 5.II. Godz. 12.05 Muzyka taneczna z płyt. 15.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18.00 Odczyt „Nazwy geograficzne — najstarsza księga dziejów”. 18.20 Audycja Żołnierska. 18.45 Wokalna muzyka jazzowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.05 „Marla” opera Piotrowa.

Wtorek, dnia 6.II. Godz. 12.05 Zespół salonowy. 16.00 „Muzyka o łabędziu” (płyty). 16.55 Koncert kameralny. 17.50 Pogadanka z cyklu „listowne nauczanie rolnictwa” p. t. „Uprawa roślin na kursach im. Staszica”. 18.00 Odczyt p. t. „Dorobek rządów polskich na Śląsku”. 18.35 Muzyka lekka z płyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja.

Środa, dnia 7.II. Godz. 12.05 Muzyka symfoniczna z płyt. 12.33 Śpiewacy włoscy (płyty). 16.55 Mu-

zyka lekka. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt „O sztucznem wytwarzaniu zimna”. 18.20 Drobne utwory Edwarda Griega (płyty). 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry Polskiego Radja. 21.00 Transmisja z Antwerpji I-szej części koncertu międzynarodowego poświęconego muzyce belgijskiej. 22.00 Wieczór Mickiewiczowski (Transmisja z Wilna).

Czwartek, dnia 8.II. Godz. 12.05 Tańce ludowe z płyt. 12.35 Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.40 Orkiestra salonowa. 16.40 Odczyt p. t. „Udogodnienia w codziennej pracy kobiet”. 16.55 Pieśni w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 18.00 Odczyt p. t. „Górny Śląsk a Gdynia”. 18.20 Słuchowisko p. t. „Koncert w Koziobrodach”. 19.43 Wiadomości sportowe. 20.02 W 25 rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza koncert złożony z Jego utworów. 21.45 Gwiazdy rewji i ekranu.

Piątek, dnia 9.II. Godz. 12.05 Koncert ork. Mando-linistów Wojsk. Przysposobienia Poczł. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka leśna”. 18.00 Odczyt p. t. „Legenda o Białym Domu w Zakopanem”. 18.20 Polska muzyka ludowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Transmisja z Filharmonji Warsz.

Sobota, dnia 10.II. Godz. 12.05 Zespół jazzowy. 16.55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Polskiego Radja. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.20 Audycja z okazji „Tygodnia morza polskiego”. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Piosenki. 21.00 Transmisja z Teatru „La Scala” w Medjolanie — Opera „Gioconda” Ponchiello.

NA OKŁADCE: PRÓBA ORKIESTRY STRZELECKIEJ W ŚWIETLICY ODDZIAŁU IM. LISA - KULI W WARSZAWIE.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV.

4 LUTEGO 1934 ROKU

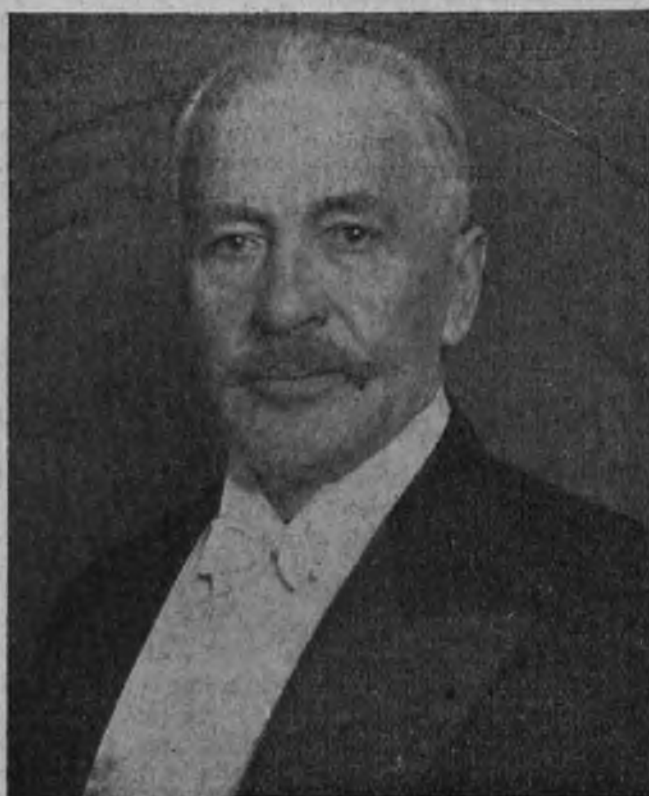
Nr. 5

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Niema zapewne w Polsce człowieka, któryby nie słyszał i nie wiedział czegoś o Prezydencie Rzeczypospolitej, Prof. Ignacym Mościckim. Tembardziej nie ma takiego w rodzinie strzeleckiej. I nic dziwnego. Przecie Prezydent Ignacy Mościcki — obok Marszałka Józefa Piłsudskiego — cieszy się największą popularnością w całym społeczeństwie. Dzięki swoim licznym podróżom po Polsce i dążeniu do bezpośredniego kontaktu z szarym, małym obywatelem, chłopem czy robotnikiem w ciągu siedmiu lat urzędowania zbliżył ogromnie majestat Głowy Państwa do serc i umysłów ogółu obywateli i przykładem swoim wskazał, że prawdziwa wiel-

kość odznacza się prostotą i dostępnością dla wszystkich, których reprezentuje.

Każdy ze strzelców wie jak wygląda Pan Prezydent, bo widzi go na portrecie zawieszonym w świetlicy strzeleckiej na czołowym miejscu, razem z portretem Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie mało także słyszał i czytał każdy ze strzelców — chociażby na łamach „Strzelca” — o znakomitych pracach naukowych profesora Mościckiego, o sławnych jego wynalazkach i ulepszeniach elektrotechnicznych, o słynnych metodach użytkowania nieużytków chemicznych, - i wyrobu nawozów sztucznych, o stałym jego zainteresowaniu — nawet w chwili o-



W DNIU 1-go LUTEGO WIELOTYSIĘCZNA RZESZA STRZELECKA ŁĄCZY SIĘ GORĄCO Z CAŁYM SPOŁECZEŃSTWEM WE WSPÓLNYCH NAJLEPSZYCH I NAJSZCZERSZYCH ŻYCZENIACH, SKŁADANYCH WRAZ Z WYRAZAMI GŁĘBOKIEGO HOŁDU DOSTOJNEMU SOLENIŻANTOWI, PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ, PROFESOROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU, NIESTRUDŻONEMU W PRACY DLA POLSKI, PIERWSZEMU OBYWATELOWI PAŃSTWA.

becnej — przemysłem wojennym a przede-
wszystkiem o niezwykłym wprost i zdumiewają-
cem nawet najtęższych inżynierów niemieckich
— uruchomieniu Chorzowa. Nie o tem też chce-
my dzisiaj mówić, bo wszyscy wiemy dobrze, że
już przed objęciem godności Prezydenta — Pro-
fesor Mościcki był osobistością pod każdym
względem znakomitą i wśród uczonych naszego
świata wprost wyjątkową.

Odstępując od szablonowego zwyczaju po-
dawania raz jeszcze z okazji Imienin Pana Pre-
zydenta jego życiorysu i charakterystyki —
pragniemy obecnie silniej niż zazwyczaj pod-
kreślić symboliczny związek między osobą do-
stojnego Prezydenta i wielkiego Jej Oswobo-
dźciela. Wiadomo każdemu, że Prezydent Mo-
ścicki przyjaźni się z Komendantem od lat
czterdziestu, że od pierwszej chwili łączyło ich
bliskie pokrewieństwo zapatrywań i dążeń, że
w Komendancie widzi najpotężniejszą indywi-
dualność Polski dzisiejszej, zapatrzoną w ma-
jestat i potęgę Polski. Ale nie jest to tylko przy-
jaźni dwu wielkich ludzi. Jest to coś więcej.
Jest to ofiarna i rzetelna służba Dostojnego
Profesora na trudnym stanowisku Prezydenta,
podjęta dla ułatwienia pracy dziejowej Józefa
Piłsudskiego. Niewdzięczna to praca w na-
szych warunkach, przy skromnych uprawnie-
niach Prezydenta i wielkiej odpowiedzialności
moralnej. Ale z wielką godnością pełni ją Pre-
zydent Mościcki, bo wszystkie braki i niedomó-
wienia ustawy konstytucyjnej łagodzi i usuwa
ścisła współpraca tych dwu ludzi, których losy
postawiły na czele Państwa i narodu.

Uznając rolę dziejową Komendanta i od-
rębność jego psychiki, pochłoniętej wielkim pro-

gramem budowy trwałych zrębów Rzeczypospo-
litej — Prezydent Mościcki znakomicie pojął
swoją wielką i trudną misję państwową i przy-
kładem swym wskazał, że ponad formułkami i
literą nieżyłociowej Konstytucji, nakreślającej tak-
ki czy inny podział władz — istnieje wielka
prawda życia, której bez szkody dla Państwa
zagłuszyć nie można. Mówi ona — co trafnie
zauważył Cezary Jellenta w pracy p. t. „Do-
stojny Profesor na Królewskim Zamku” — że
„Akropol polski wspiera się na dwóch niepo-
tomnych kolumnach, których Polsce poza-
drościćby mógł nie jeden z większych od niej
narodów — gdyby wogóle świat chciał i umiał
rozumieć jej odmiennosć i duchową wyzinnosć
jej przywódców”.

Rzeczywiście, dla obcych nie łatwą rzeczą
jest zrozumienie istoty tej współpracy Prezy-
denta i Marszałka, bo jest ona wykwitem pol-
skiej rzeczywistości, rezultatem walki o silną
Polskę w nowej Europie. Pracą swoją na stano-
wisku Prezydenta Profesor Mościcki utrwalił
nowe zwyczaje, podniósł wysoko autorytet Pre-
zydenta jako zwierzchnika Państwa, podporząd-
kowanego jedynic najżywoźniejszym interesom
ogólno-państwowym. Przykładem swej wiernej
służby najwyższym ideom Rzeczypospolitej naj-
lepiej dowiódł Prezydent Mościcki, że wzmo-
cenie władzy Głowy Państwa może tylko uła-
twić sprawne funkcjonowanie organizmu pań-
stwowego, a zarazem zagwarantować całkowitą
moralność życia państwowego, wolnego od kon-
szachtów partij politycznych, szachujących
Prezydenta i osłabiających jego autorytet. Za tę
jego ofiarną służbę w dniu Imienin należy Mu
się głęboki hołd od wszystkich obywateli Rze-
czypospolitej.

HISTORYCZNY DZIEŃ POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Dzień 26 stycznia 1934 r. stał się niewątpli-
wie w historii Polski dniem wielkim i pamięt-
nym. W dniu tym zaszły bowiem dwa wielkie
wydarzenia ogromnej doniosłości państwowej:
uchwalenie przez Sejm nowej Konstytucji i po-
dpisanie z Niemcami t. zw. paktu o nieagresji.

O sprawie zmiany Konstytucji pisaliśmy
już poprzednio obszerniej (Nr. 2) i powrócimy
do niej w dalszych numerach, dziś chcemy tyl-
ko ogólniej omówić te dwa doniosłe dla Polski
fakty. Jak już mówiliśmy, w sejmie zgłoszony
był jeden tylko projekt zmiany Konstytucji, o-
pracowany przez posłów z Bloku Bezpartyjnego
Współpracy z Rządem. Projekt ten został u-
chwalony, w formie zasad konstytucyjnych w
odpowiedniej Komisji Sejmu i wniesiony został
pod obrady całego Sejmu. Wiemy dobrze, że
opozycja nasza, potrafi tylko narzekać i gadać,
to też nie zdziwi nas zbytnio fakt, że nie kwapi-

ła się ona do pracy nad nową Konstytucją i nie
wysilała swych głów poselskich, aby choć jakieś
uwagi lub poprawki do projektu dorzucić. Po-
prostu, nie mając żadnych poważnych zarzutów
przeciw projektowanej Konstytucji, a pragnąc
warcholić i opóźniać prace związane z jej uchwa-
leniem, wysłała swoich przedstawicieli na mównicę
sejmową. Wygłosili oni mgliste i mało rzeczo-
we przemówienia, dla „fasonu” opozycyjne-
go ogłaszając, że projekt im się nie podoba i że
nie będą brali udziału w obradach nad nim. Wy-
powiedziawszy swe małomównące oświadczenie
wynieśli się wszyscy posłowie opozycyjni z sali
posiedzeń do bufetu sejmowego na czarną kawę.
W ten sposób bowiem posłowie opozycyjni ro-
zumieją zawsze „spełnianie” odpowiedzialnej
roli ustawodawców państwa.

Pozostała na sali kwalifikowana większość
posłów, to znaczy taka ilość, jakiej przepisy

wymagają do zmiany Konstytucji, na wniosek wicemarszałka Sejmu St. Cara, w sposób zgodny najzupełniej z obowiązującymi regulaminami uchwaliła w trzech czytaniach nową Konstytucję. Wymaga ona teraz tylko uchwalenia przez Senat.

W ten sposób została uchwalona najważniejsza ustawa dla każdego państwa, normująca całokształt spraw życia publicznego. Nowa Konstytucja odpowiadająca całkowicie potrzebom naszego życia państwowego jest wielkim wydarzeniem w historii Polski Odrodzonej. Najważniejszą jej zasadą silnej władzy jest dla nas najwyższym wskaźnikiem pracy państwowej i daje najlepszą gwarancję mocarstwowego rozwoju silnej Polski. Uosobienie Majestatu Rzeczypospolitej — Prezydent, będzie odtąd nie tylko Wielkim Moralnym Autorytetem, lecz posiadając szerokie kompetencje, będzie skupiał w swych rękach silną władzę państwową, jako decydująca i rozstrzygająca Instancja we wszystkich najważniejszych sprawach.

Zmieni się bardzo przyszły Senat Rzeczypospolitej. Nie będzie on, tak jak dziś, upodobniony do Sejmu, z tą tylko różnicą, że wyborcami i wybranymi są ludzie starsi wiekiem, lecz będzie organem Państwa odzwierciedlającym wolę ludzi najbardziej czynnych w pomnażaniu dobra zbiorowego. Prawo wybierania do Senatu będą teraz posiadać tylko ci obywatele, którzy, według przepisów specjalnej ustawy, będą uznani za przodujących w pracy dla dobra ogó-

łu. Do pierwszego Senatu prawo wyboru będą posiadać Kawalerowie Krzyża „Virtuti Militari” i „Krzyża Niepodległości”; będzie to słuszny, publiczny wyraz uznania dla zasługi tych, co kosztem własnej krwi Niepodległość Polski okupili. Oparcie zasady wybierania do Senatu na elemencie pracy dla dobra zbiorowego jest niewątpliwie dobrze dla nas, strzelców, zrozumiałe. Wszak to my właśnie w całej swej działalności podkreślamy od wielu lat konieczność ofiarnej, własnej pracy dla dobra ogółu. Budowa dróg, mostów, wysadzanie dróg drzewami i t. p. są to, niezależnie od drobnego ich znaczenia dla całokształtu spraw państwowych, czyny obywatelskie dokonywane dla dobra zbiorowego.

Posiadamy już głęboko zakorzenione poczucie organizacyjne konieczności ofiarnej, ideowej pracy społecznej, to też dobrze rozumiemy w pełni i cieszymy się szczerze z podkreślenia przez Konstytucję, tego elementu zasługi dla dobra państwowego i społecznego przez nadanie jednostkom odznaczającym się szczególnie cennymi zasługami słusznego i zarazem zaszczytnego wyróżnienia, jakim jest prawo wybierania do Senatu.

Uchwalenie Konstytucji, otwiera w naszym życiu państwowym nowy okres. Stwarza ona pomyślne warunki do trwałych i silnych rządów w Polsce i przepisami swymi uchroni nas na zawsze od tego chaosu, jaki przed majem 1926 r. wywołany został samowolą poselską i przestępstwem władzy sejmowej. Nic dziwnego też, że po o-



W Szkole Podchorążych Inżynierji w Warszawie otwarty został strzelecki kurs radjo - telegraficzny, liczący 100 uczestników. Zdjęcie przedstawia moment ślubowania strzeleckiego, składanego na ręce ob. kpt. Hubiniaka, kmdta Okręgu Stołecznego.



„Droga w lesie”. Fot. W. Szuszkiewicz.
Zdjęcie nadesłane na konkurs fot. „Strzelca”.

trzymaniu wiadomości o jej uchwaleniu w całym kraju zapanowało radosne uniesienie, którego powszechnym przejawem były tłumne pochody i liczne manifestacje organizowane w stolicy i na prowincji. Oczywiście, że w pochodach tych wszędzie brali żywy udział strzelcy, okazując w ten sposób swą radość z doniosłego wydarzenia państwowego.

W tym samym dniu, w którym Sejm uchwalił Konstytucję, o kilka godzin wcześniej, został w Berlinie podpisany układ polsko - niemiecki t. zw. pakt o nieagresji. Układ ten wynika z całokształtu polskiej polityki zagranicznej. Od wielu lat głosimy, że nie chcemy wywoływać nowej wojny, ale też nie pozwolimy, aby ktośkolwiek próbował oderwać od Polski choć skrawek naszej ziemi. Inne państwa europejskie, choć same się intensywnie zbroją i wzmacniają własne armje, zawsze twierdziły przez swych dyplomatów, że najbardziej wojowniczą jest Polska, że napewno na tle Jej stosunków z Niemcami wybuchnie nowa wojna, że możeby lepiej dla zachowania pokoju pomyśleć o oddaniu naszego pobrzeża morskiego Niemcom i t. p.

Te wszystkie twierdzenia stały w sprzeczności z rzeczywistością. Od daty odzyskania Niepodległości Polska nie myślała o wojnie zaczepnej, a cały swój wysiłek pragnęła zwrócić na gospodarkę wewnątrz państwa. Od wielu lat na terenie zagranicznym nasi przedstawiciele głosili hasło pokoju i wykazywali, że Polska do niego dąży.

W bieżącym roku nasza polityka zagra-

ne z państw paktu nie wymówi na 6 miesięcy niczna, uniezależniła się całkowicie od jałowej gadaniny wielkich dyplomatów genewskich i samodzielnie pokierowała naszymi stosunkami z innymi państwami. Wynikało to z mocarstwowego stanowiska Polski, opierającej się na własnej sile, a nie na spekulacjach dyplomatów. Rezultatem tego stanowiska było zawarcie przed kilku miesiącami paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką, a dziś z Niemcami. Pakt nieagresji nie jest żadnym przymierzem czy traktatem przyjaźni, takim, jakie np. łączą nas z Francją czy Rumunją. Pakt nieagresji jest to umowa między dwoma państwami, że nie będą one załatwiały spraw spornych drogą wojny, a wyłącznie przez pokojowe rokowania. Pakt nieagresji z Niemcami został zawarty na 10 lat, w razie jeżeli zad-



„Strzelec-kowal”. Fot. J. Sliwa.
Zdjęcie nadesłane na konkurs fot. „Strzelca”.

przed jego zakończeniem, pozostanie on ważny nadal, z tem, że potem każde państwo będzie go mogło wypowiedzieć na 6 miesięcy naprzód.

Pakt ten jest dowodem, że Niemcy widząc siłę Polski nie myślą narazie, dopóki są słabsze, o wojnie z nami, a chcąc zapewnić sobie spokojne warunki pracy wewnętrznej i zbrojeń, zabezpieczyły się przed obawą wojny z Polską. Nie znaczy to bynajmniej, żeby Niemcy wyrzekali się swoich zaborczych apetytów na Śląsk i Pomorze, przeciwnie, w zbrojeniach swoich nie ustają i ciągle je zwiększają, szykując się do wojny odwetowej. Cieszymy się, iż nawiązaliśmy choć czasowy pokojowy układ z Niemcami, że wykazaliśmy światu, że cudzego nie chcemy, ale i swego nie damy, ale nie to nie zmienia natężenia pracy strzeleckiej. Musimy stale być w pogotowiu, jako armja rezerwowa Polski, musimy stale śledzić wzrost siły zbrojnej naszego sąsiada, dla którego traktaty pokojowe są świstkiem papieru jeśli ma tylko dość siły wojennej, aby je zdeptać. Pamiętać powinniśmy, że tylko silna armja jest najlepszą gwarancją trwałości paktów pokojowych. t. z.

SMUTNA ROCZNICA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

23 stycznia b. r. minęło czternaście lat od chwili zagarnięcia Śląska Cieszyńskiego przez naszych słowiańskich sąsiadów — Czechów.

Śląsk Cieszyński narodowościowo jest wybitnie polski; według obliczeń na obszarze czterech powiatów śląskich, Polacy stanowili 55% ludności, Czesi 25% i około 20% Niemcy. Rdzenią przytem ludnością są Polacy, Czesi zaś i Niemcy znaleźli się na Śląsku Cieszyńskim dzięki akcji uprzemysławiania kraju. Z chwilą upadku monarchji habsburskiej, w imieniu Rządu polskiego objęła władzę nad dwoma wschodnimi powiatami Śląska Rada Narodowa, nad jednym

nocześnie wojska czeskie przekroczyły ustaloną tymczasową granicę. Ponieważ siły polskie były o wiele mniejsze od czeskich więc nie było nawet mowy o natychmiastowym zatrzymaniu Czechów, dopiero w kilkadni po napadzie 28 stycznia stoczyły wojska 3-dniową bitwę pod Skoczowem, a wynikiem jej było osłabienie energii Czechów i zawieszenie broni (3.II.1919). Tegoż roku, we wrześniu, postanowiono rozstrzygnąć kwestję Śląska Cieszyńskiego plebiscytem. I ta jednak umowa nie była dotrzymana, w sierpniu 1920 roku kiedy sytuacja Polski na froncie rosyjskim była prawie beznadziejna, Czesi wysuwają żądanie podziału Śląska C. bez plebiscytu. Polska zmuszona warunkami wojny polsko - bolszewickiej zgodziła się na żądania Czechów (konferencja w Spa, Belgja, 28.7.1920). Jaki ten podział był świadczy cyfry, oto na 2.222 klm.² — otrzymaliśmy 100%; z 435.000 ludności — po stronie polskiej zostało tylko 142.000; około 200.000 Polaków zostało po stronie czeskiej. Pod względem wartości terytorjów, Czesi otrzymali lepszą część z węglowem żagłębiem Karwińskiem.

Największą jednak krzywdą, wyrządzoną Polsce, jest krzywdą moralna i na długo jeszcze zostanie w pamięci Polaków ten niebraterski czyn, bratniego narodu, wzbudzając w stosunku do niego pewną rezerwę. I dziś polska mniejszość pod zaborem czeskim odczuwa silny ucisk Czechów, chcących wypłenić w niej świadomość polskości.

Jehr.



„Na marszowym szlaku”. Fot. Hebda, Rzeszów.
Zdjęcie nadesłane na konkurs fot. „Strzelca”.

zaś z zachodnich czeski Narodni Vybor (odpowiadający Radzie Nar.), a nad pow. frysztaćkim komisja mięszana, przyczem dnia 5.XI. 1918 zawarła umowę zatwierdzającą istniejący stan rzeczy, aż do czasu bezpośredniego porozumienia się obu rządów. Niestety umowa nie była szczerą, natychmiast bowiem po jej zawarciu rozpoczął „Narodni Vybor” propagandę w rządzie praskim za zbrojnym zagarnięciem Śląska Cieszyńskiego. Równocześnie Czesi wmawiają państwu sprzymierzonym, że w Polsce panuje anarchja, komunizm, że należy zatem „opiekę” nad Śląskiem Cieszyńskim oddać Czechom. W chwili gdy groźna sytuacja na froncie ukraińskim zmusiła Polaków do ściągnięcia na ten front wszystkich sił, Czesi wykorzystując osłabienie sił polskich w dniu 23 stycznia 1919 roku zażądali od ich dowódcy gen. Latinika opuszczenia terytorjum Śląska, rów-



Ślubowante strzelców w Metz (Lotaryngja).

ORGANIZACJE WOJSKOWE RZESZY NIEMIECKIEJ

Mówiąc o siłach zbrojnych Niemiec, nie ograniczaliśmy się nigdy do pojęcia właściwego „wojska”, które wyrażało się i wyraża w dalszym ciągu skromną cyfrą 100.000 armji zawodowej lądowej i 15.000 marynarki wojennej. Była to bowiem i jest tylko „oficjalna” część sił zbrojnych Niemiec, taka — jaką określiły twarde warunki pokojowe, dyktowane zwyciężonym w 1918 roku w Wersalu. Poza tą oficjalną jednak siłą zbrojną Niemcy dysponowały od szeregu już lat drugą jakby ukrytą armją, występującą pod formą rozlicznych — o różnej zresztą wartości — organizacji cywilno - wojskowych.

Charakterystyczną cechą tych organizacji była ich przynależność partyjna, sprawiająca, że nie we wszystkich wypadkach można było liczyć na solidarne ich wystąpienie w jednym wspólnym froncie. To też ilekroć opinja publiczna zarzucała Niemcom utrzymywanie tych ukrytych sił zbrojnych, tylekroć nie bez pewnej przynajmniej racji — parowali oni ten zarzut, twierdząc — iż państwo i władze państwowe nie mają z niemi nic wspólnego, że są to organizacje partyjne o wyraźnem zabarwieniu politycznem, często nawet nieprzyjemne wobec państwa i jego kursu politycznego.

Na dystansie ostatnich dwóch lat pod tym względem zaszły zmiany bardzo głębokie i bardzo istotne, zwłaszcza odkąd władza w Rzeszy przeszła wyłącznie w ręce Hitlera i jego stronnictwa. Jednem z pierwszych jego posunięć była likwidacja różnorodnych owych organizacji, sprowadzenie ich do jednego ogólnego typu, oraz zdecydowane podporządkowanie ich

jednemu kierownictwu. W ten sposób z licznych dawnych organizacji cywilno - wojskowych pozostały obecnie:

1) Narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe t. zw. S. A. (Sturm - attelungen) i sztafety ochronne t. zw. S. S. (Schutz - Staffel), oraz Stahlhelm i Vehroolf, zgrupowane pod jednolitem naczelnem dowództwem S. A., jako t. zw. armja polityczna kraju;

2) Związki byłych wojskowych wszelkiego rodzaju, mające głównie na celu pielegnowanie tradycji wojennych dawnej armji cesarskiej i krzewienie ducha wojskowego wśród szerokich mas;

3) „Techniczna samopomoc” (Technische Nothilfe), składająca się z ochotniczych oddziałów specjalistów wszelkich dziedzin dla akcji ratunkowej w wypadku klęsk żywiołowych;

4) „Straż kolejowa” (Bahuschutz), stanowiąca rodzaj przysposobienia wojskowego kolejarzy dla celów ochrony linii komunikacyjnych.

Obie te organizacje zresztą podporządkowane są również wspólnemu kierownictwu SA.

O organizacjach tych pomówimy obszernie w swoim czasie, w tej chwili chodzi mi jedynie o podkreślenie tej olbrzymiej zmiany, jaka dokonana została w Niemczech przez przeobrażenie szeregu luźnych organizacji w jednolity system organizacyjny, którego kierownictwo spoczywa w twardych i energicznych rękach jednego dowódcy. Niema oczywiście potrzeby tłumaczyć w tem miejscu, jakie kolosalne znaczenie praktyczne z punktu widzenia wojskowego pociągnęła za sobą ta zasadnicza zmiana. Jeśli w dawniejszych alarmach, tak często spotykanych na łamach prasy na temat ukrytych zbrojeń niemieckich, było —

z natury rzeczy — dużo przesady, to dzisiejszy stan rzeczy aż nadto dobitnie uzasadnia te obawy. Niemcy zwyciężone, Niemcy rozbrojone — zachowując swe oficjalne siły zbrojne w ramach określonych traktatem wersalskim — zdołały powołać do życia drugą armję, wielokrotnie przerastającą liczebne normy narzucone traktatami. Ta armja wyszła już z ukrycia i żyje i działa jawnie, ćwiczy się i zbroi na oczach wszystkich, tworząc fundamenty przyszłej siły zbrojnej Rzeszy Niemieckiej.

Aby zrozumieć i ocenić należycie istotę tych dokonanych już i dokonywanych w dalszym ciągu zmian, trzeba się odwołać do bogatej już dzisiaj literatury niemieckiej, dotyczącej kwestji przyszłej reorganizacji sił zbrojnych Niemiec. Wał-



Niemcy kładą duży nacisk na motoryzację, tworząc specjalne motocyklowe oddziały hitlerowskie.



Ciągłe parady, wiece i demagogiczna przemówienia mają wzniecać i podtrzymać zapal hitlerowców.

czą tam ciągle jeszcze zwolennicy nielicznej armji zawodowej, pysznie wyszkolonej i znakomicie wyposażonej we wszelki sprzęt techniczny, ze zwolennikami oparcia organizacji sił zbrojnych na systemie milicyjnym. Najbliższymi jednak sfer oficjalnych Rzeszy zdają się być te głosy, które łączą w jeden system wojskowy istnienie armji zawodowej przy równoczesnej szerokiej rozbudowie milicji — a więc wojska — opartego na krótkiej powszechnej służbie wojskowej.

Jeden z autorów — major Hesse — kreśli dość szczegółowo obraz tego, jak sobie wyobraża przyszłą armję niemiecką. Trzon jej — właściwą podstawę — tworzyć powinna w dalszym ciągu armja zawodowa, jednak znacznie liczniejsza — niż to ma miejsce obecnie. W oparciu o nią powstać powinna milicja, tworząca cztery kolejne wzajemnie uzupełniające się stopnie.

Pierwszy stopień milicji — a więc t. zw. *milicja szkolna* objąć powinna młodzież szkół powszechnych i średnich. Zadaniem jej byłoby wychowywanie młodzieży w duchu narodowym

oraz rozwijanie jej fizyczne i zaznajamianie z zasadami wiedzy i służby wojskowej.

Drugi stopień milicji stanowiłby *milicję młodzieży*. Powinna ona obejmować całą młodzież, będącą poza szkołami w wieku od 15 do 20 lat, zorganizowaną w związku pod nadzorem państwa. Zadaniem jej byłoby już właściwe przygotowanie młodzieży do służby wojskowej.

Trzeci stopień nazywa mjr. Hesse *milicją pracy i broni*. Tworzyć ją winien rocznik 21-letni, powołany na jeden rok — z czego:

- na 36 tygodni do służby pracy i
- na 16 tygodni do służby wojskowej.

Zadania te są dwojakie zatem:

- służba pracy powinna dać młodzieży niezbędny rozwój sił fizycznych, zaprawić ją do pracy, pozbawić pewnych uprzedzeń społeczno - klasowych przez ogólne koleżeńskie bytowanie wszystkich warstw społecznych,
- służba wojskowa dać powinna właściwe wyszkolenie wojskowe.

Ten trzeci stopień milicji powinien być przeto zorganizowany zupełnie na modłę wojskową i opierać się o armję zawodową, która dostarczyć winna niezbędnej ilości instruktorów i środków pomocniczych do szkolenia. Biorąc pod uwagę — że część rocznika odpaść musi ze względów fizycznych — mjr. Hesse oblicza, iż stopień trzeci milicji powinien objąć do 300.000 młodzieży. Wymagałoby to kadry instruktorskiej około 4.000 oficerów i 25.000 podoficerów, licząc na 1 pułk milicji — 18 oficerów i 100 podoficerów oraz 1.300 milicjantów (13 komp. à 100 ludzi).

Wreszcie czwarty stopień milicji nazywa mjr. Hesse *milicją ogólną*, obejmującą wszyst-



Młodzież hitlerowska zgrupowana w organizacji „Hitlerjugend” jest wychowywana w duchu militarystyki i wojny odwetowej.

kich rezerwistów, wyszłych bądź z milicji, bądź z wojska zawodowego, a grupowanych w różnych związkach gminnych, miejskich, powiatowych i t. p. Zadaniem tego stopnia milicji byłoby dalsze doszkolenie rezerwistów w służbie wojskowej i dalsze pogłębienie wychowania obywatelskiego.

Wywody mjr. Hessego prowadzą zatem praktycznie do utrzymania w zwiększonych rozmiarach Reichswehry — jako armji zawodowej i do stworzenia przy niej wielkiej armji narodowej, opartej na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Przyszły żołnierz niemiecki ma być wychowywany i ćwiczony w duchu wojskowym — od najwcześniejszej młodości, przechodząc kolejne cztery etapy wy-

szkolenia żołnierskiego. Kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży — przynajmniej to, co my przez to rozumiemy — zostaje ściśle zespolona z pojęciem obowiązkowej służby wojskowej, faktycznie bowiem przy tym układzie cztery stopnie milicji muszą objąć wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli.

Omawiam obszerniej poglądy mjr. Hessego — jakkolwiek ostatecznie są to jego osobiste opinie, bowiem w szeregu posunięć organizacyjnych rządu Rzeszy w dziedzinie organizacji sił zbrojnych dopatrzeć się można bardzo wielu wspólnych momentów z wywodami teoretycznymi p. Hessego.

W następnym artykule postaram się omówić to szczegółowo. Kr.

Z TYGODNIA

NOWY WYNALAZEK PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W chwilach wolnych od ciężkiej i odpowiedzialnej pracy reprezentowania Majestatu Rzplitej, Pan Prezydent Mościcki z zapalem oddaje się badaniom naukowym. Ostatnim wynalazkiem Pana Prezydenta jest aparat, tworzący w lokalach miejskich warunki możliwe



Młode Japonki interesują się żywo zagadnieniami p. w. Na zdjęciu instruktor objaśnia grupie dziewcząt działanie aparatów podsłuchowych, informujących o zbliżaniu się samolotów nieprzyjacielskich.

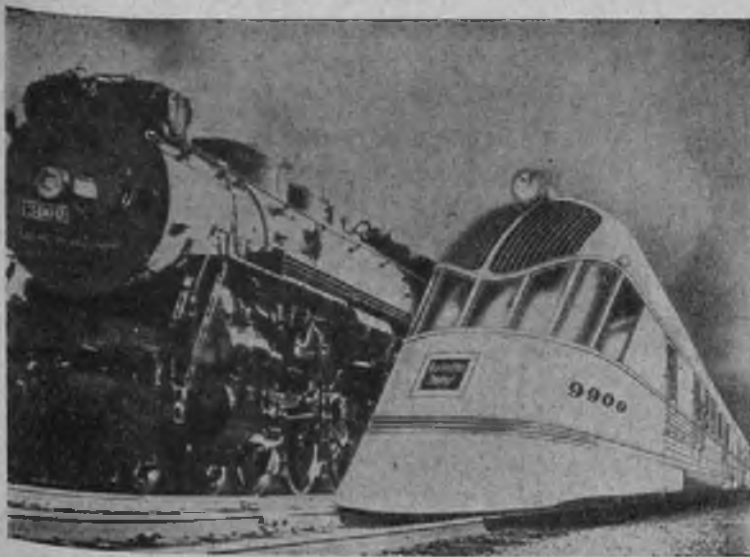
najbardziej upodobnione do tych, które dają nam wyzyny górskie. Wyniki swej pracy, mającej doniosłe znaczenie w lecznictwie, zwłaszcza w chorobach gruźlicy, przedstawił Pan Prezydent najwybitniejszym reprezentantom świata naukowego, lekarskiego i fizycznego, na specjalnem zebraniu na Zamku. Referat Pana Prezydenta, omawiający metody wytwarzania „górskiego powietrza” oraz demonstrowana aparatura wywołały wśród zebranych wielkie zainteresowanie, podkreślające doniosłość poruszonego problemu pod względem społecznym i leczniczym jak i naukowym.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA POLSKI

Dzięki umiejętnie prowadzonej polityce gospodarczej, w ogólnem zachwianiu zaufania międzynarodowego, Polska otrzymuje już drugą pożyczkę zagraniczną. Pożyczki te są dowodem, że nasze stanowisko gospodarcze w oczach zagranicy jest silne, i że wysiłki rządu, idące w tym kierunku nie są bezcelowe. Świeżo podpisana umowa z towarzystwem „The Westinhouse Brake and Saxiby Co Ltd.” ustala warunki sfinansowania założenia fabryki nowoczesnych hamulców na wagonach towarowych Polskich Kolei Państwowych. Na podstawie tej umowy Towarzystwo zobowiązuje się zakupić 60 procent materiału w Polsce, co niewątpliwie wpłynie na ożywienie polskiego przemysłu metalowego. Drugą dodatnią cechą pożyczki jest jej niskie oprocentowanie i brak klauzuli złota (t. zn. że w razie spadku funta sterlinga Polska całkowitą różnicę na spadku zyskuje).

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Na stronie polskiej Śląska Cieszyńskiego odbyło się w rocznicę czeskiego napadu zebranie komitetu obywatelskiego, który uchwalił wydanie odezw nawiązujących do wstrzymania się, na znak żałoby, od zabaw w dniu 4 lutego. W dniu tym odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych w walce z Czechami. Na stronie czeskiej wykorzystano rocznicę zagarnięcia Śląska Cieszyńskiego do propagandy antypolskiej wśród miejscowej ludności. Między innemi opublikowano artykuły i wiersze, obrażające polskie uczucia narodowe. Jeden z tych artykułów napisał dowódca wojsk czeskich, w czasie



Lokomotywa amerykańskich pociągów pospiesznych obok nowoczesnego, elektrycznego pociągu-błyskawicy.

BLISKO 5.000.000 DZIECI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że na obszarze Polski istnieje 27.277 szkół powszechnych z 80.552 nauczycielami. Do szkół tych uczęszcza 4.623.714 dzieci, w tym 237.056 chłopców i 2.248.658 dziewcząt. Najwięcej szkół powszechnych ma województwo warszawskie z Warszawą — 2.596, potem następuje lwowskie z 2.491 szkół, poznańskie 2.321 i lubelskie 2.153. Zważywszy, że Polska ma 34 miliony ludności, cyfra uczącej się w szkołach powszechnych młodzieży jest olbrzymia.

„CHŁOPI” REYMONTA PO NIEMIECKU.

Na półkach księgarskich ukazał się przekład „Chłopów” na język niemiecki p. t. „Die Bauernnovelle”, dokonany przez v. Ardenkoch.

napadu, gen. Schneidr, prezes Klubu Polsko - Czechosłowackiego w Bratysławie.

UMOWA LOTNICZA POLSKO - WĘGIESKA.

Parlament węgierski zatwierdził umowę lotniczą polsko - węgierską, normującą stosunki lotnicze między obu państwami. W najbliższym czasie nastąpi wymiana dokumentów zatwierdzających i umowa wejdzie w życie. Umowa taka okazała się konieczna ze względu na potrzeby wciąż rozwijającego się polskiego lotnictwa pasażerskiego.

SENAT GDAŃSKI W OBRONIE POLAKÓW.

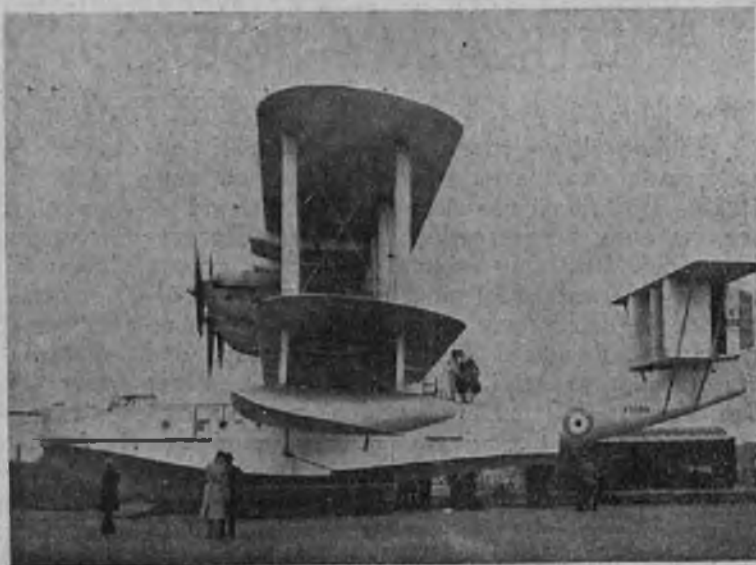
Ostatnio powtarzały się ciągle wypadki nacisku na pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i robotach senackich, aby wstępowali do organizacji hitlerowskich. Ostatnio nadleśnictwo Sobhowitz zwolniło na ten tle robotnika polskiego. Wypadek ten wywołał interwencję senatu, który udzielił zarządowi nadleśnictwa upomnienia z zagrożeniem odpowiedzialnością karną.

ZAGRANICA O PAKCIE NIEAGRESJI MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Angielskie i włoskie pisma podkreślają zgodnie z zadowoleniem, że maskutek paktu nieagresji zażegnana została przynajmniej na 10-letni okres czasu, możliwość wybuchu wojny między obu państwami, przy czym zwracają uwagę na coraz silniejsze i bardziej samodzielne stanowisko polityczne Polski. We Francji pakt wywołał duże wrażenie, przyczem niektóre pisma wyrażają obawę, aby nie rozluźnił się związek między Francją a Polską. Naogół oczekiwane jest zagraniem i poprawienie stosunków gospodarczych.

NIEMCY ROZWIĄZUJĄ ORGANIZACJE.

Wszelkie organizacje na terenie Niemiec hitlerowskich są albo rozwiązywane albo wcielane w szeregi szturmówek hitlerowskich. Ostatnio spotkało to Związek Stalowego Hełmu (Stahlhelm), kierownictwo którego uzależniono od komendy organizacji hitlerowskich. Posunięcie to jest wybitnie obliczone na zwiększenie sił „cywilnego wojska”, które właściwie nie różni się niczem od najlepiej wyćwiczonych i uzbrojonych armii państw zachodnich. Mimo coraz pomyślniej układających się stosunków polsko - niemieckich, to dążenie do stworzenia potęgi armii wskazuje wyraźnie na niesłabnące tendencje odwetowe hitlerowskich Niemiec.



Jeden z najnowszych typów wielkich pasażerskich wodnopłatowców amerykańskich.

PRZESILENIE RZADOWE WE FRANCJI.

W związku z aferą Stawiskiego i wielu innymi nadużyciami finansowymi, wykrytymi w ostatnich czasach, zostało skompromitowanych kilku członków rządu premiera Chautempsa. Miało to ten skutek, że rząd, który poczynił już szereg posunięć, zmierzających do poprawy stosunków gospodarczych, został zmuszony do ustąpienia. Ludność francuska jest bardzo wzburzona zaszłymi ostatnio wypadkami wielkich nadużyć, co wykorzystują komuniści, organizując na ulicach Paryża manifestacje, ofiarą których padło już kilkudziesięciu policjantów i członków gwardji narodowej.

WYPRAWA PO SKARBY.

Podczas wojny storpedowany został angielski parowiec „Glenartney”, wiozący 2.100 tonn cyny i ładunek cennych minerałów, wartości około 100 milionów lirów (blisko 30 milionów złotych). Obecnie Włosi wysłali specjalną wyprawę na okręcie przystosowanym do poszukiwania podwodnego, mającą na celu wydobyć zatopionego transportu. Niewiadomo tylko czy się to uda, gdyż parowiec leży na dnie morskim na głębokości 230 metrów. Dotychczas nurkowie nie osiągnęli więcej niż 150 metrów.

CIEKAWA STATYSTYKA.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki stwierdzono, że w ciągu roku traci życie w wypadkach samochodowych 34.000 osób. Przyczem zauważono że 45 procentach, czyli prawie połowa zmarła wskutek poranienia zbitem szkłem. Aby temu zapobiec władze policyjne wydały nakaz, żeby do wozów samochodowych było używane tylko szkło nietłukliwe.

STANY ZJEDN. ZWIĘKSZAJĄ SIŁY MORSKIE.

Komisja do spraw morskich postanowiła zwiększyć flotę wojenną o 120 jednostek bojowych. Rozbudowa ta

jest wywołana silnym rozwojem marynarki wojennej Japonji i innych państw morskich, do przewagi których nie chcą dpuścić Amerykanie.

MEWA, KTÓRA WĘDRUJE PRZECZ CAŁY ŚWIAT.

Jest to tak zwana jaskółka polarna. Wyleguje ona młode na najdalszej północy, podczas dni polarnych. Gdy już młode podrosną wybiera się ona w daleką wędrówkę. Kresem podróży są okolice bieguna południowego. Olbrzymią tę przestrzeń, od bieguna do bieguna przebywa mewa w przeciągu około 20 tygodni.

OWADY — ARCHITEKCI.

Największymi architektami w królestwie zwierząt są nie ptaki lub zwierzęta ssące, lecz świat owadów. Obok wielkich architektów, jak mrówki, które budują całe miasta — znajdują się tu także rzemieślnicy - artyści, naogół mniej znani. Do nich należą osy i pszczoły z rodzaju żyjących pojedynczo a nie w większych społecznościach. Matka - pszczoła czy osa zdana jest tylko sama na siebie i krótkie tygodnie jej życia wypełnione są jedynie pracą i troską o swe młode. Osa nie mogąc stałe strzec swych dzieci — buduje im kolebkę, która tworzy jakby małą fortecę. Z mieszaniny piasku, drobnych kamyczków ze śliną lub wodą lepi małe kulki, z których następnie buduje podobne do urny celki wylęgowe. Zaprawa po krótkim czasie twardnieje na kamień i jest do stałą ochroną dla złożonych jajeczek i larw. Również i towarzysko żyjące osy i szerszenie budują swe gniazda ze sztucznie przygotowanego materiału drzewnego. Wczesną wiosną można zaobserwować na starych drzewach gromadki tych owadów nieznazujące oskrobujących drzewo. Otrzymane włókna drzewne mieszają ze śliną i przerabiają na masę papierową, z której następnie budują swe gniazda. Jak z tego wynika na długo przed wynalezieniem papieru przez człowieka — tajemnica jego wyrobu znana już była osom i szerszeniom.

SZUKAJMY POETÓW STRZELECKICH

(Nowy konkurs ogłasza Redakcja „Strzelca”)

Piękne słowo wierszowane najlepiej odzwierciadla uczucia autorów, ich przeżycia, myśli i nastroje. Jest nas strzelców 300.000 w Polsce, jesteśmy we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej. Jesteśmy zwartą gromadą, złączoną w pracy obywatelskiej mocnymi więzami wspólnej ideologii. Piszemy nieraz o sobie, o tem co robimy w oddziałach. Jest to krótka korespondencja, notatka, rzadziej znacznie artykuł. Mało natomiast spotykamy w „Strzelcu” poezji strzeleckiej. Rzadko drukujemy utwory poetyckie innych autorów, gdyż uważamy, że taką organizację, jak Związek Strzelecki stać na własną twórczość poetycką i nie potrzebujemy wykorzystywać pióra autorów niestrzeleckich.

Wychodząc z tych założeń, Redakcja „Strzelca” pragnie ujawnić ukryte talenty

strzelców - poetów, chce pobudzić do twórczości tych, którzy mają w sobie iskrę sztuki wierszowanej, a nie zdołali jej dotychczas rozdmuchać w jasne blaski poezji. Ogłaszamy więc konkurs poetycki pod hasłem: *Szukajmy poetów strzeleckich*. Bliższe warunki konkursu podamy w numerach następnych, dziś tylko zaznaczamy, iż zostanie on zamknięty 15 marca b. r. Nadsyłać należy wiersze krótkie, jasne, proste, unikając rozwlekłości i napuszonosci stylu. Wiersz nie powinien być dłuższy jak 4—5 strofok. W pierwszym rzędzie pożądane są tematy strzeleckie. Dla zwycięzców konkursu przewidujemy szereg nagród, a prace nagrodzone i wyróżnione drukować będziemy w „Strzelcu”. Czekaćcie na dalsze szczegóły konkursu, ale nie traćcie czasu i jeśli serce Wam każe, bierzcie pióro do ręki i probujcie swych sił.

UROCYSTOŚĆ PRYZRZECYNIO STRZELECKIYGO

Poronin, 21.I. 1934.

Narobiyli i strzelcy z Poronina trochę sumu wśród śpiącej najcyszej ludności z pod Pańcowej Grapy. Wyrażnie ogłosyli na takich wielkazynek papyirak, które posprzbyjali na widocznym miyjskac ze w niedziele mo sie odbyć wielgo urocystwo przyrzecynio strzeleckiyo i poświęcynio świetlice. Jus pora dni naprzód miały dziywczęta strzeleckie roboty i uwijacki po usy. Bo to trza było świetlice uryktować i u-
stroić. Bo było napedziane ze majom jakiesi hrube pany przyjechać i ksiądz przyść poświęcić. Noto my się ta i zdajały coby sie przecie nie powstydzić. Nanieśli chłopcy jedlicki i cetyny ustrojyli ściany i pomagali co mogli. Obywatel komyndant zapedziol na zbiorce coby sie syćka siumnie wryktowali. Coby wdziołi świąteczne odztynie. Jakby kto miol sponiywyrane niek racyj pozycy fajnego a wyzdajać sie musi bo to uielgie lo nos święto. To tys sie uradowało serce komyndantowi powiatowemu kie dojrzol

jak sie strzelcy paradnie wysprzbyirali. Kape-
luse z kostkami, za kapelusami kistki limbowe na przodku orzełek strzelecki, na plecak serdoki, nowutkie zgrabne porteckie z parzyncami i cyfrowane kyrpce na nogak. Zaś dziywczęta cyćkie w gorsetak w kwiatyatk tybytowok spódnicak i znowa w kyrpcak obute. Bo trza wom wiedzieć, ze nos jescze mundury strzeleckie nie dosły to sie musimy swoim obchodzić, ale se i tak o to nie markocimy. Tak sie nom widzi ze to bedzie ta przycyna, ze i kolyj ni moze dowiysć bo zakiela przydzie z Krakowa do Zakopanego to sie ptyknie załucy telo jej dusno. Przysli i strzelcy ze Zakopanego i zo Stychty cały oddziol wryktowani jaze strak. Ustawylimysie przed świetlicom ćwiórkami i na komynde rusylimy do kościoła. Olkiestra grała a strzelcy sli jaze dulo od nik. Po sumie znowa przed świetlice. Tu my się ustawyli w ćwiórobok i za komyndantym powiatowym powtorzali słowa roty, przyrzecynio strzeleckiego. (Jak nom pote do-

Z TEKI KARYKATURYSTY



Mjr. Roman Ludwik Jabłoński, komendant Okręgu Z. S. Nr. V Kraków.



Kpt. Jan Koc, b. komendant Okręgu Z. S. Nr. VIII Toruń.



Mjr. Stanisław Stawarz, komendant Okręgu Z. S. Nr. X Przemyśl.

pedziyli to co niewyrozumiałse gaździny burs póno narzykały nad tymi dziywczętami co przyrzekały bo tak padały: „pocoście ta poco przy sięgały tom wiyrność. Przydzie wojna to wos pozynom w bolsiewickie kraje, a to wom nie kóniycne, bo poco bykła przysięgał. My tu pado ino własnym chłopom przysięgły przy ółtorzu a i to cłek ledwo obstoi bo nieros wyjdzie na cie z garłym a musis być cicho“. Po przyrzecyniu chór nas zaśpiywol „Brygade“ i „Jesce Polsko nie zginyła“ na styry głosy. Nie wiedzieli się wyznać na naszym śpiywaniu starse ludzie, bo pedziyli ze sie nom nie zdaje ba myśleli ze się wadzimy. Jesce i olkiestra zagrała i zaś my sie ustawyli na dródze i cekalimy na księdza probosca, bo ta ón sie obiecol przyść pokropić świetlice.

Po syćkich ceremonijach trza było gości przecie cym uroczyć. Zaś dziywczęta miały przeganiacke bo to było ludzi duzo to trza było obsłużyć. Zesło do przedwiecora. Dało sie nom widzieć, ze dość kontentni byli nasi goście, fto rzy tu zjechali, bo kie sie jus zegnali z naszym komyndantym i prezesym to komyndant powiatowy rusol radośnie swojymi wsiętami. Ledwoś cłek do chałupy na kwile przysel zaś sie zbiyroj, bo zapedziyli zabawe. A tu cłek młody to sie zabawić fce. Stawił sie oddzał jak na zbiórke bo hań w sali obywatela Orawca teli holół robiyla olkiestra ogniska zwiąsku podholan, co na drugi kóniec wsi stychno było. Przyšli i nasi muzycy z geśłami i basami. Umiom óni zagrać różnie jako fces drobnego cy krzesanego cy tys zbójnickiego. Kie ujyni grać ci na sali różne łomańce s figurami i bes figur nasi znowa w drugijj izbie, to sie to dopiyro ozbawiyło bractwo. Tońcyli i śpiywali do samego rania. E bedom na kfile bocyć ze pośwacali świetlicę.

To telo narazie, bo mi piyknie rěnka ściyrpła od pisanio. A zaś kie Wom napisem jako to dziywczęta nase zdobywały państwowom oznake śportowom.

Marysia z pod Grapy.

Marja Vauban i Michał Kurcewicz
POLSKI SAVOIR-VIVRE
WEDŁUG ZWYCZAJÓW NOWOCZESNYCH

I.
**ZASADY I NAKAZY
DOBREGO WYCHOWANIA**

CENA ŻŁ. 3.50. W OPR. ŻŁ. 5.—

NOWOŚĆ

II.

NOWOŚĆ

**JAK SKŁADAĆ WIZYTY
I PRZYJMOWAĆ GOŚCI**

CENA ŻŁ. 3.50. W OPR. ŻŁ. 5.—

M. ARCT—WARSZAWA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

GWARA KURPIOWSKA

JAKEM ZOSTOŁ W STRZELCZACH

Łońskiego roku jedny niedzielni ksionc na łambonie ogłosił, że bandzie tu we škole łodycyt ło gazach i przyzdzdo pun mnizijer nadleśny. Zebrało sie ludu grumada we škole, pszyjechoł i pun mnizijer i boł pun prefesor. Pun nadleśny wyjon ksionske cyrwunu i zacon gadać ło wojnie, a potym ło gazach i ło strzelczach, że sie na lucom duzo, duzo psianknnych rzeczy. Tak ci my chłopaki zapisaliżwa sie i ucyma sie psiosanek, a syćke ładne. A jak idziewa na ćwicenia w pole haj pod las to śpsiwomy:

Pseleciol ptosek, bez ciamny losek
I niół mech i niół mech
Moja dziwcyno, daj mi gumbziny
Bym nie zdech, bym nie zdech.

Łuna mu dała, pod kopku siana
Ino roz, ino roz
Ztyjun copecka i podziankowol
I polos i polos.

Psianknie jest ci we strzelcach i już teroz mamy copki fajne z orzołkami i we śwytlicy tyz bajki.

Parciaki.

F. Szczep.

STRZELCY PARZEŃSCY ODPOWIADAJĄ NA APEŁ CHALLENGE'OWY

Po przeczytaniu artykułu w „Strzelcu“, na skutek wezwania miejscowego referenta w. ob., strzelcy i strzelczynie pododdz. Parzno (gm. Kluki, pow. Piotrków) przystąpili do zbiórki na strzelecki fundusz challenge'owy. Postanowiono utworzyć łańcuch wzywając do współzawodniczenia oddz. żeński Z. S. w Piotrkowie i oddz. z Niechcic.

Zbiórka przyniosła kwotę zł. 8 gr. 50. Pododdział liczy 25 członków, przeciętna składka wypada 34 gr., ale teraz trzeba wziąć pod uwagę, że strzelczynie i strzelcy parzeńscy, to przeważnie dzieci małorolnych włościan. Biorąc pod uwagę ciężki stan wsi możemy powiedzieć, że dali więcej niż mogli. Jest to czyn wysoce obywatelski, który uprawnia ich do wezwania braci strzeleckiej. „Gdy nas stać na tę ofiarę, to stać na nią każdego lub prawie każdego strzelca“.

Strzelcom oddz. Parzno leży na sercu sprawa całego Związku. Zdają sobie sprawę, że samolot strzelecki nie jest mrzonką. Rzesza strzelecka liczy przeszło 300.000 członków. W przyszłym roku samolot nasz musi wzbić się w powietrze by walczyć o pierwszeństwo i chwałę dla Polski i Z. S. Dumą nas może napawać, że nasza organizacja doszła do tego, że z groszowych składek, uskładać może fundusze kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Co na to inne oddziały?

J A D A S W A T Y!

*„Oj! Najświętsza Panienko, Jezusie kochany
Ta połóż mi chłopaka wedle samej ściany!”.*

Tak powiadają dziewczęta, a czy mają rację sami osądźcie — bo kiedy już miną wesołe



Drachny-koleżanki stroją młodą góralkę w ślubny wieniec. (Z obrazu L. Stojnowskiego.

święta Bożego Narodzenia wyposzczeni przez adwent ludziska bawią się i tańczą a przede wszystkim żenią się i za mąż wychodzą. Jest to najlepsza widać pora. Nie żeni się w maju, bo dzieci będą głupie powiadają Francuzi a i u nas ani maja ani czerwca na żeniączkę się nie wybiera tylko zimę, bo wtedy i ogrzać się we dwoje łatwo i na opale można zaoszczędzić. Nie tylko pora roku ale i dzień jest najszcześniejszy, przewidziany dla swatów i małżeństwa — czwartek i kiedy księżyc jest na nowiu. Szczęśliwie będą ci żyli, którzy o tych warunkach będą pamiętać. Będzie im się darzyć przez całe wspólne pożycie.

Pierwszym czynem kojarzenia małżeństw są swaty. Odbywają się one od czasów staroślawiańskich przez swatów, dziewczosłębów, kumów, starostów i drużbów. Swatowie, kiedy przyjdą do domu wybranej, nie mówią wprost o co chodzi, ale jak to się mówi, owijają w bawełnę. Zaczynają od pytań bardzo dyplomatycznych:

„Czy gęs siodłata pomiędzy nich się nie zakradła?”

Na to rodzice młódki, jeśli chcą ją wydać, odpowiadają:

„Poszukajmy jej może się ona tu znajdzie”.

Albo inni posłowie weselni pytają:

„Idziewa do was kilkanaście mil głodni i chłodni, bośwa się dowiedzieli od ludzi, że ma ta jałoweczkę na sprzedaż ale nie wieva czy się nam zdarzy”.

A na to gospodarze:

„Jałoweczka się zdarzy, ale żebyśta do brego byczka dla niej wyszukali”.

Co powiat to inny obyczaj, inaczej przyjmują swatów, inaczej z niemi rozmawiają. Dziewosłęb w okolicach Warmji jedzie w swaty z głową kapusty; po drodze daje koniowi nadgryść liście kapusty aby móc, do celu zajechawszy na „kozę”, której szuka, zwalić.

„Była u nas koza w ogrodzie i uszkodziła kapustę, siedłem aż dotąd po tropie i chciałbym tę kozę zobaczyć”.

A dziewczyna stoi gdzieś w komorze ukryta i przysłuchuje się, usłyszawszy co trzeba, przebiera się w odświętne ubranie, czekając aż ją rodzice wezwą przed oblicze dziewczosłęba. Wtedy odbywają się zмовiny. Dziewosłęb ruski załatwia swoje delikatne poselstwo prosto z mostu:

„Nasz byk do waszej korowki prywyk”.

Podobne obrazowe obyczaje spotykamy we wszystkich krajach słowiańskich.

Muszą rodzice i młoda do swatów przepić ale dziewczyna szybko kubek do wódki powinna znaleźć — zbyt długie czekanie na naczynie uważa się za złą wróżbę:



A gdy pod koniec hucznego weseliska nadejdzie moment oczepin, smucić się wypada dorodnej łowiczaneczce, bo nadszedł już kres panińskiej swobody.

*„A dajcie tu kubeczka
Podobała nam się wasza dziewczeczka,
Dawajcie nam a nie zwlekać
Nie dajcie nam długą czekać“.*

(Radomskie)

Kubek znalazł się szybko, starosta wręcza kubek z gorzałką ojcu młodej ten podaje córce — oznacza to zgodę na małżeństwo. Młódka zakrywając oczy zawstydzona upija trochę, resztę duszkiem wypija młody. Po wypiciu dziewczyna napełnia kubek zbożem aby był na przyszłym gospodarstwie dostatek. A dziewczęta w krakowskim przyspiewują przyszłej żonie:

*„A gdy swach przyjedzie,
Ja za piecem siedę,
Niby płakać zacząć
W rzeczy rada będę“.*

Wogóle symbol ogniska domowego, piec, odgrywa dużą rolę w tym ceremoniale. Młoda chowa się za piec i jeśli swat ją wyprowadzi, to znaczy, że chce opuścić ognisko rodzinne. Kujawianka jeśli zgadza się na męża proponowanego przez swatów odwraca się do nich tyłem i drapie palcem piec, albo jak w okolicach Zamościa młoda jeśli chce za danego parobka wyjść, wychodzi z za pieca, podaje kieliszek, jeśli się nie podoba, wogóle ze swej kryjówki nie wychodzi. Nie zawsze jednak, mimo że rzecz przeważnie jest już zgóry umówiona, tak gładko idzie. Zdarza się często, że młody dostaje odkosza, swatowie idą z kwitkiem a gorzałkę wylewają na kamień, aby owa nieprzystępna zamaż nigdy nie wyszła. Dlatego też w niektórych okolicach naszego kraju młódka jeśli daje odkosza robi to z największą o-

strożnością i grzecznie aby urażony konkurent nie zamknął drzwi tyłem, bo wtedy wszystko przepadło — nigdy nie wyjdzie zamaż! Jeśli się komu zdarzy taka niemiła przygoda niech się nie martwi zbytnio i niech sobie pod oknami hardej panny zaśpiewa piosenkę odpalonych dziewczątów z poznańskiego:

*„Pieje kogut, pieje kuras,
Pójdź do domu nic nie wskóras.
Pójdź do domu nocka długa
Nie będzie ta, będzie druga“*

i mają świętą rację.

Ale kiedy wszystko dobrze się złoży i następuje ogólna zgoda, szykujcie rodzice „dućki“ weselisko bowiem trzeba wyprawiać. Na kilka dni (Podhale) przed weselem jeżdżą drużbowie odświętnie ubrani z kolorowymi wstążkami u ramion po wsi i zapraszają na ucztę i obrzęd. Trzeba z nimi przepić i przyjść skoro z całego serca proszą. Jadąc przyspiewują do wszystkich dziewcząt, które jeszcze za mąż nie wyszły:

*„Dziewcyno ty moja
ty mnie nie ujadaj
choć za mnie nie idziesz
ale ze mną gadoj“.*

(wieś Bukowina)

Kiedy zrana przed ślubem zejdą się do rodziców młodej, goście — swachy rozplatają warkocze panny młodej ustroiwszy jej włosy kwiatami albo wstążkami, jednocześnie sadzając na dzieży. Wtedy młoda upada z płaczem do nóg rodziców, którzy błogosławią młodą parę. Do ślubu jak Polska długa i szeroka jedzie się z muzyką. W niektórych okolicach kraju zaraz po obrzędzie chowa się panna młoda za ołtarz, skąd ją drużbowie wyprowadzają. Uczta weselna przeciąga się czasem parę dni, jednakże najgłośniejsza ceremonia czepiny odbywa się pierwszej nocy. Broni się młoda, ucieka, bo czepiny to oznaka przejścia z panieńskiego wolnego stanu do poważnych obowiązków żony i matki. Więc na próżno się bronisz! Złapali cię drużbowie i na zydelku sadzają. Już wianek starościna ci zdjęła i czepek ku ogólnej uciechy i śmiechowi, na głowę włożyła, jeszcze się stłuczonym garem po plecach bije, aby ci się wiodło i aby garnki na nowym gospodarstwie się nie tłukły. Nie płacz! Samaś sobie winna! Nie trzeba było w karnawale śpiewać:

*„Oj! Najświętsza Panienko,
Jezusie kochany,
Ta połóż mi chłopaka,
wedle samej ściany“.*

M.



*Dudnią basy, wtórują im cichutko skrzypki, rżnie harmonja od ucha
— niemasz to jak zabawa weselna w chłopskiej chacie!*

PALĄCA SPRAWA

Pewnego razu komendant oddziału Z. S. w Podlesiu zdecydował, że już czas, aby zaprosić komendanta posterunku P. P. do świetlicy strzeleckiej z pogadanką o przemyśle tytoniu. Poszedł więc do komendanta i całą rzecz wyczerpująco mu przedstawił, wskazując na to, że strzelcy — jako rozumni obywatele — nie chcą obojętnie patrzeć na przemyślnictwo ale zamierzają celowo współdziałać z organami państwowymi i w tym celu proszą o odpowiednie rady i wskazówki.

Komendant posterunku bardzo się z tego ucieszył, bo sam również zamierzał zainteresować strzelców tą palącą sprawą i nie tylko zaraz się na to zgodził, ale nawet pokazał od razu komendantowi wykresy, ilustrujące walkę z przemyślnictwem na różnych odcinkach.

Kiedy komendant powiedział o tem chłopcom na najbliższej zbiórce oddziałowej — którzy z nich ze zdziwieniem zapytał:

— Jak to? komendant posterunku ma nas uczyć? Cóż ona ma do nas? Przecież walkę z przemyślnictwem prowadzi Straż Graniczna.

— Otóż mylisz się bracie, bo z przemyślnic-

twem walczy nie tylko Straż Graniczna, ale także K. O. P. i Policja. Muszę wam nawet powiedzieć, że rezultaty pracy P. P. są bardzo piękne, bo przecie ona najlepiej orientuje się w stosunkach wewnętrznych w każdej wsi i osadzie.

— Nic dziwnego, bo do wszystkiego się wtrąca.

— Widzę, że nie lubicie naszej Policji. Ale myślę, że gdy poznacie bliżej jej działalność a zwłaszcza trudne warunki pracy to się z nią nawet zaprzyjaźnicie. Co zaś do tej pogadanki to muszę wam powiedzieć, że zapewne bardzo się z niej ucieszycie, bo komendant zamierza mówić nie tylko o przemyślnictwie ale także o różnych sposobach, używanych przez przemyślników. Przedewszystkiem zaś o narzędziach i rynsztunku, jakiego używają przemyślnicy, zwłaszcza przy przemyśle tytoniu.

Już się wam oczy świecą — to dobrze, bo to bardzo ciekawe rzeczy. Zobaczycie jakiej to trzeba pomysłowości i sprytu, aby zwalczać przemyślnictwo i umiejętnie zdemaskować przemyślnika. (j)

NOWY SPORT ZIMOWY

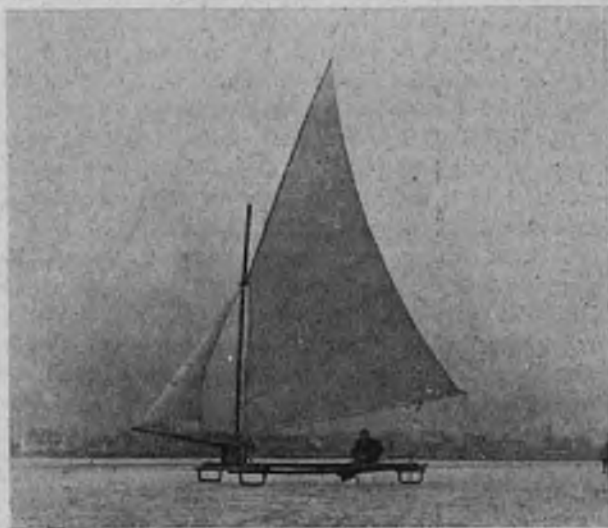
Choć to pół zimy już przeszło, lecz nie to, jeszcze zdążyć można. A warto napewno, bo sport to piękny i niech każdy, kto tylko teren jaki taki do uprawiania tego sportu ma, szybko zabiera się do roboty, zbuduje sobie yacht lodowy, o którym będę pisał, a wnet dzienniki rozniosą wieść, że strzelcy uprawiają nowy sport zimowy i jako pierwsi w Polsce szybko podążają w tej dziedzinie za sportowcami zagranicy.

A więc opiszę dokładnie o co idzie. Dawno już rybacy morza północnych używali w zimie zamiast łodzi t. zw. przez siebie „buerów”. Kiedy zatoka lińska pokrywa się lodem, wówczas rybacy przenoszą swe żagle z łodzi na owe buery i używają je jako środka lokomocji.

Tak się przedstawia w streszczeniu historia powstania owego buera, który stał się obecnie sprzętem nowego sportu, uprawianego z wielkim zainteresowaniem w Niemczech i potrosze u nas na Pomorzu. Wprawdzie budowa jego uległa gruntownej zmianie, a nie przestaje różnić się od dawnych typów jedynie w zasadach. Są to już precyzyjnie obmyślane i zbudowane luksusowo ślizgowce, którym nadano nazwę „yacht lodowy”, lecz ja sobie zrobiłem zwyczajny rybacki, prymitywny buer — jak go nazywam i jeżdżę nim doskonale z wielkim zamilowaniem oddając się temu sportowi.

Przy dobrym wietrze szybkość jazdy po gładkim lodzie przekracza nieraz 80 kilometrów na godzinę, naturalnie przy długim terenie, gdzie można nadać duży rozpęd; przyjemnie jest jednak również jeździć bodaj po niewielkim stawie. Rzeki mogą być wzięte pod uwagę jedynie te, które nie mają wartkiego prądu i przez to lód nie jest śpiętrzony krami.

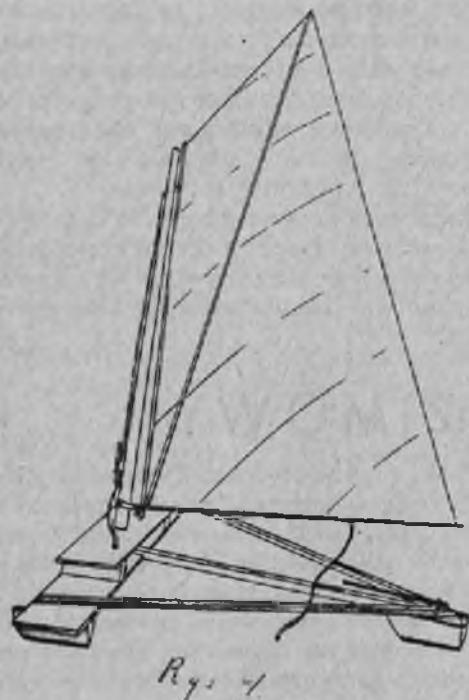
Piękny i radosny to sport. Zapewniam, że kto nauczy się panować nad buerem i da sobie radę z żaglem i wiatrem, ten już śmiało może się zaliczyć do żeglarzy. bo wówczas jazda żaglówką byłaby dla niego niemal frašką. Buer jest szybki i wymaga błyskawicznej orientacji, jak również ćwiczy odwagę, sprężystość, a nawet hartuje wolę. Łódź zaś żaglowa jest powolna i można tu zawsze zdążyć uporać się z żaglem i wiatrem, chyba że jaki niespodziewany „szkwał” stanie temu na przeszkodzie.



Po gładkim lodzie mknie buer jak strzala.

Otóż wielu z Was Obywatela jest w tych szczęśliwych warunkach, że zamieszkuje w pobliżu jeziora, jeziora lub stawu, położonego w dobrych warunkach wietrznych, więc jeśli tylko zechcecie, będziecie mogli uprawiać sport, o którym piszę. Przystąpię teraz do opisu, w którym wskażę jak należy taki prosty buer zrobić, a ze względu na to, że wielu być może wogóle nie zna się na budowie żagla i sposobie jego używania, przeto uważam za konieczne napisać i o tem, podając równocześnie sposób manewrowania nim na wiatrach. Ożaglenie podam również prymitywne, czyli takie, aby każdy go sobie mógł wykonać najłatwiej i najtaniej.

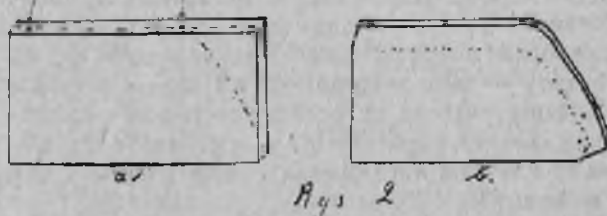
Na rys. 1. podaję wygląd bueru w całości. Jest to jak widzicie rama trójkątna, ustawiona na trzech pło-



zach, z których tylna służy jako ster. Na desce przedniej ramy bueru widzimy coś w rodzaju ławeczki, która służy jako podstawa masztu. Maszt ten przechodzi w niej przez okrągły otwór na wylot, a w szerokiej desce dolnej jest osadzony na kwadracie. (Kwadratowy otwór, do którego koniec masztu jest zaciosany również na kwadrat). U góry masztu jest wyborowany otwór $\frac{1}{2}$ calowy, przez który przeciągamy linkę od żagla. Niżej przy maszcie widzimy coś w rodzaju uchwytu, na który zamocowujemy koniec linki okręcając ją ósemkami.

Lecz najpierw przystąpimy do budowy ramy. Bierzemy do tego deskę o grubości 2 cali, szerokości 40 cm. i długości $3\frac{1}{2}$ metra. Wyznaczamy na niej dokładnie środek szerokości i długości i w tem miejscu wydłubujemy otwór kwadratowy o wymiarze 5 na 5 cm. Potem odmierzamy po 20 cm. od obu końców deski i zakreślamy tam „pod winkiel” linie w poprzek deski. Musi to być zrobione dokładnie, gdyż w tem miejscu ustawimy później tak zwane noże (płozy), które muszą być umocowane dokładnie równoległe od siebie t. j. nieukośnie, bo w przeciwnym razie będzie to bardzo hamowało bieg bueru.

Bierzemy następnie trzy kłocyki kantowe o wymiarach: 50 cm. długości, $6\frac{1}{2}$ cm. grubości i 25 cm. szerokości. Odrysowujemy na nich wzdłuż grubości dokładnie w środku kreskę, poczem na tej kresce w odległości z jednej strony 6 cm. do końca, a z drugiej 15 cm. wyboro-

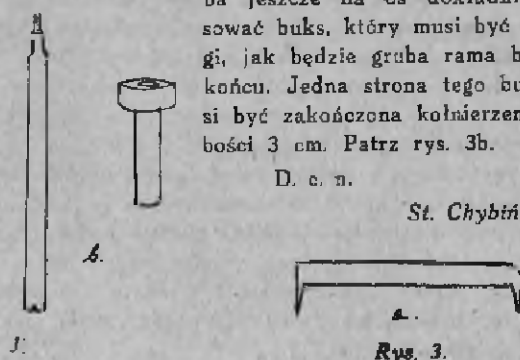


wujemy swiderkiem dwie dziurki, lecz nie głębsze niż po 5 cm. Patrz rys. 2-a. Następnie zaokrąglając obcinamy jeden róg, jak wskazane na rysunku kreskowaną linią. Gdyśmy już to zrobili ociosujemy cztery kanty każdego kłocyka, aby nadać mu kształt, jak na rys. 3b. Kiedy już mamy tak przygotowane wszystkie trzy kłocyki, w jednym z nich wyborowujemy na samym środku, licząc od jednego do drugiego otworu, któreśmy poprzednio wyborowali, nowy otwór 1 calowy, lecz już na wylot i równiutko. Na rys. 3b. widzimy miejsce na otwór oznaczony krzyżykiem. Przy borowaniu musimy uważać, aby otwór wyszedł zupełnie równo, czyli aby na wylocie wyszedł tak samo na środku.

Już gotowe? Idziemy więc do sąsiada kowala i ob-stalowujemy u niego dobrze się wytargowawszy następujące rzeczy. Przedewszystkiem każemy mu aby wykuł nam trzy ostrza na płozy. Muszą one być nie grubsze niż po 5 milimetrów, a wyglądem swym będą nam przypominały t. zw. kłamy. Patrz rys. 3a. Wymiary tych noży będą następujące: 30 cm. długości i 5 cm. szerokości, ostrza ich muszą być trochę sklepane, czyli zastrzone, aby u- niknąć przy jeździe zeslizgiwania się bueru bokiem (t. zw. drylowanie). Dalej każemy mu zrobić oś do steru. Jest to okrągłe żelazo o średnicy 2 cm. i długości około 50 cm. Długość ta jednak zawsze uzależniona jest od dwóch rzeczy: szerokości kłocyka, gdyż przez niego to oś będzie przechodziła i grubości już zmontowanej ramy. Do tego musimy doliczyć jeszcze 15 cm. na pozostawienie luzem pomiędzy ramą a płożą, oraz na wystający koniec ponad ramą, na którym osadzimy drążek sterowy. Na jednym końcu osi każemy kowalowi wypilować małą rurkę przechodzącą przez sztere osi o wymiarach: 5 milim. szeroki i głęboki; drugi zaś koniec trzeba zakończyć kwadratem i dalej śrubą z nakrętką. Poza tem trzeba jeszcze na oś dokładnie dopasować buks, który musi być tak długi, jak będzie gruba rama bueru na końcu. Jedna strona tego buksu musi być zakończona kołmierzem o grubości 3 cm. Patrz rys. 3b.

D. c. n.

St. Chybiński.



NOWINY SPORTOWE

MISTRZOSTWA PODHALA

W Zakopanem odbyły się w dniu 28 ub. m. mistrzostwa Podhala, które są niejako nieoficjalnymi mistrzostwami Polski, gdyż najlepsi zawodnicy polscy rekrutują się właśnie z Podhala.

W biegu 16 klm. uzyskał z powrotem formę Bronisław Czech, — który zajął w tym biegu 1 miejsce — w czasie 1:04:01. Za nim usadowili się: Michalski 1:06:41 (Wisła) oraz Karpiel 1-08:51 (Strzelec), ten ostatni znajduje się w bardzo dobrej formie i wybił się na czoło biegaczy zakopiańskich.

W biegu juniorów na trasie 8 klm. — 1 miejsce przypadło Bochenkowi 34:32 (Wisła) — 2-gie Walczakowi (Wisła) 37:57, 3-cie Wawryłce (Sokół). Strzelec startujący w tym biegu zajęł miejsca: Szpunar 5-te, Gołębiowski 6-te.

Bieg pań na 6 klm. wygrała Czechowa 49:50 (Wisła), za nią usadowiły się dwie strzelczynie: Dawidkówna 50:29 i Chotarska 50:56. Chotarska, która w ubiegłym roku pokazała się z najlepszej strony, jest obecnie w słabej kondycji fizycznej.

W skokach uzyskano następujące wyniki: 1) Marusz Si. 57,5 i 58 m., 2) Łuszczak 53 i 55 m., 3) Czech Bronisław 52,5 i 53.

NARCIARZE ŚLĄSCY W CZECHOSŁOWACJI

W zawodach narciarskich o mistrzostwo ziemi morawsko-śląskiej narciarze nasi zajęli następujące miejsca: w biegu 18 klm. Legierski i Harłyk 2 i 4, czasy:

1:18,12 i 1:22,43. W biegu pań kl. II dwa pierwsze miejsca: przypadły polkom: Kempnej i Rabinównie w czasach 46,55 i 47,23.

W biegu złożonym Legierski zajął trzecie miejsce w klasie I, w drugiej takiej samo miejsce przypadło Cieślowski. W konkursie skoków Legierski zajął 3-cie miejsce wynikami 34 i 39,5 m.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

W niedzielę odbył się w cyrku warszawskim finał mistrzostw o drużynowe mistrzostwo Polski między Wartą (Poznań) i Skodą (Warszawa). Mecz nie został jednak ukończony z powodu awanturowania się publiczności. Sędzia ringowy rozwiązał mecz przy stanie 5:7 dla Warty. Jaki bieg dalszy przyjmie powyższy wypadek rozstrzygnie chyba P. Z. Bokszerski. W każdym razie sędzia, jak widać wystąpił bardzo energicznie, dał publiczności naukę, że nawet galerja musi się na meczu zachowywać sportowo, bez względu na to po której stronie ma swe sympatie.

W Lublinie „Strzelec” — pokonał „Unię” 10:6.

PÓŁFINAŁ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH.

W półfinałach mistrzostw hokejowych Polski uzyskano wyniki: Legja (Warszawa) — Ognisko (Wilno) 1:0, Cracovia — Lechia (Lwów) 2:1. — Ponieważ było to drugie spotkanie tych drużyn o wejście do finału zdecydowano 3 mecze.



ZADANIE NR. 8. — REBUS.

Ułożył ob. Józef Kuchajda, Czechowice.



Nagroda za dobre rozwiązanie rebusa — powieść Wacława Gąsiorowskiego „Samosierza”, termin rozwiązań — 20 luty.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 2.

1) Polski hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” („Mazurek Dąbrowskiego”) powstał w 1797 roku w polskich legionach, które Dąbrowki tworzył we Włoszech. Tekst

napisał Józef Wybicki, muzykę przypuszczałnie K. Ogiński.

2) Okręgów Związku Strzeleckiego jest jedenaście, podokręgów siedem. Okręgi: Warszawa I, Lublin II, Grodno III, Łódź IV, Kraków V, Lwów VI, Poznań VII, Toruń VIII, Brześć n/Bugiem IX, Przemyśl X, Warszawa XI. Podokręgi: Łuck, Wilno, Katowice, Stanisławów, Tarnopol, Nowogródek, Kielce.

3) Patrole w miejscowościach lesistych, podczas mgły lub nocy, kiedy możliwe jest spotkanie z nieprzyjacielem nakładają bagnety, aby w razie niespodziewanego spotkania się na nieprzyjaciela były gotowe bez straty czasu do walki lub obrony. Sytuacja w jakiej się znajdują uniemożliwia celne strzelanie.

4) Województw w Polsce jest 16 (Warszawa stanowi oddzielną jednostkę administracyjną). Są to województwa: białostockie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, lwowskie, łódzkie, nowogródzkie, poleskie, pomorskie, poznańskie, stanisławowskie, śląskie, tarnopolskie, warszawskie, wileńskie. wołyńskie.

Egzamin z wiadomości ogólnych wypadł nadsądziwanie słabo. Odpowiedzi nadesłało tylko 39. „Szachy strzeleckie” wylosował ob. Skórczyński, Kielce, powieść Janiny Rościszewskiej „Panieneczka” — oddział Brozniów — Krechowice.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

MARLES - LES - MINES (Francja). Oddział tutejszy Z. S., założony w grudniu r. 1930, musiał w początkach swego istnienia przezwyciężyć znaczne trudności. Prasa polska we Francji (zajmując stanowisko wręcz nieobywatelskie) prowadziła wrogą propagandę, społeczeństwo odnosiło się nieufnie. Wytrwała i pożyteczna praca strzelców przełamała wszelkie zapory. Obecnie oddział rozwija się pomyślnie, świeżo zorganizowały się sekcja żeńska i sekcja Orłąt. W dniu 7 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie, na którym wybrano zarząd na rok 1934. Prezesem został ob. Pasz Karol. *Wł. Kapkowski.*

Oddział Zw. Strzel. w **TULUZIE** (Francja) urządził w ostatnich dniach grudnia ub. roku tradycyjną „Gwiazdkę” dla działów polskiej. Na uroczystość przybył konsul R. P. w Tuluzie Antoni Chamec. Zaproszonych gości witał prezes oddziału ob. Jaworski Feliks, podkreślając znaczenie naszych staropolskich zwyczajów, o łamaniu się o opłatkiem, jako o symbolu braterskiej miłości i zgody. Następnie zabrał głos konsul A. Chamec, omawiając położenie emigracji, jej duchową łączność z Ojczyzną. Po przemówieniu zapoczątkował p. konsul dzielenie się opłatkiem, obchodząc kolejno uczestników uroczystości. Komendant oddz. ob. Władysław Perz zwrócił się do rodziców, wspomniawszy jak ciężkie obowiązki na nich spoczywają. Działkę polską należy na obczyźnie wychowywać w duchu polskim i polskich obyczajach. Po przemówieniach nastąpiła deklamacja ob. E. Sznajdera, wiersza p. t. „Śmierć pułkownika”. Na zakończenie zjawił się Gwiazdor i rozpoczął rozdawnictwo prezentów i słodczy. Wieczorem tegoż dnia odbyła się zabawa, na której przygrywała orkiestra miejscowego oddziału.

W **MORDORCE** (pow. Limanowa) odbył się niezwykle wesoły i urozmaicony opłatek strzelecki. Na uroczystość przybył starosta pow., zarząd i komenda powiatu Z. S. Ponadto prócz miejscowego oddziału męskiego, stały się na zaproszenie strzelczynie z Limanowej. Po przemówieniach ob. prezesa oddz. w Mordorówce i starosty odśpiewano szereg kolend. Następnie bawiono gości szopką, do której kukielki i teksty dorobili miejscowi strzelcy. Odśpiewano pieśni ludowe i legjonowe, jedną piosenkę wystawiono w pomysłowej inscenizacji, wypowiedziano monolog gazdy. Wszyscy przyznać muszą, że jak na jeden wieczór treść bardzo bogata. *St. Baczyński.*

Oddział Z. S. **KROWICA** (pow. Lubaczów) wystawił w dn. 13 stycznia Jasełka, która cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród miejscowej ludności. Uznaniem jest zupełnie naturalne, ponieważ strzelcy nie szczędzili pracy ani czasu na staranne przygotowanie sztuki. Role były wykonane bardzo dobrze. Wyróżnił się ob. Ilnicki Łukasz jako Herod. Dochód przeznaczono na dokończenie budowy miejscowego kościołka.

Oddział Z. S. **DUB** (pow. Tomaszów - Lubelski) zorganizował w dniu 13 stycznia „Opłatek Strzelecki”, połączone z wieczorem tanecznym. Obie uroczystości udały się doskonale. Gospodarze swym humorem potrafili zarazić gości i utrzymać ich przez cały wieczór w świe-



Zawody ping - pongowe w strzeleckiej świetlicy Pont à Mousson we Francji.

tnym nastroju. Prócz sympatyków zaproszona członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i Z. S. Młodzieży Wiejskiej. *Henryk Szczudłowski.*

Oddział Z. S. w **RUDZIE ŻURAWIECKIEJ**, zmuszony do niedawna obywać się bez własnego pomieszczenia, otworzył swoją świetlicę. Świetlica zaopatrzona jest w najskromniejsze sprzęty, obrazy i t. p., posiada również scenkę dla przedstawień amatorskich. Należy życzyć oddziałowi pomyślnego rozwoju pracy w nowych, dogodniejszych warunkach.

Dzięki staraniom komitetu budowy Domu Strzeleckiego w **PIEKOSZOWIE** (pod Kielcami) z ob. Obieżyńskim na czele, stanął, na placu ofiarowanym przez ob. Wojniłowicza, obszerny budynek. Budowa Domu Strzeleckiego trwała 8 miesięcy, w otwarciu wzięło udział wielu przedstawicieli władz z p. starostą na czele, przedstawiciele władz strzeleckich i licznie zgromadzona publiczność.

W świetlicy oddz. Z. S. w **RYPNEM** odbył się uroczysty opłatek, w którym wzięło udział około 200 osób z Rypnego i okolicy. Po przemówieniach nastąpiły ogólne życzenia i dzielenie się opłatkiem. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna, która w przemiłym nastroju przeciągnęła się do późna w noc.

W oddziale żeńskim Z. S. **BRZEŚĆ — ŚRÓDMIEŚCIE** wybrano na Walnem Zebraniu w dn. 10 ub. m. nowy zarząd w składzie: prezeska ob. Chitryowa, sekretarka — ob. Funkowa. Nowy zarząd przystąpił już do pracy.

W **NIEMIROWIE** (pow. Rawa - Ruska) rządzono uroczysty opłatek dla członków i sympatyków oddziałów żeńskiego i męskiego, w liczbie ponad 120 osób. Po przemówieniu ks. kan. Petyniaka, ob. prezesa Kuraczyńskiego i ob. mjr. Kochanowskiego, odśpiewaniu kolend i pieśni legjonowych nastąpiła kolacja. Po kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się aż do rana.

Członkowie oddziału Z. S. w **BLIŻYNIE** (pow. konecki), korzystając z dogodnych warunków terenowych, urządzają sobie wycieczki narciarskie, na nartach wia-

snoręcznie przez członków zrobionych. Sekcja dramatyczna tegoż oddziału odniosła niedawno niemały sukces, mianowicie miejscowe organizacje postanowiły zorganizować orkiestrę dętą i zwróciły się do sekcji dramatycznej oddziału z prośbą o urządzenie przedstawienia, którego dochód byłby na ten cel przeznaczony. Oczywiście sekcja nie odmówiła.

W dniu 6 stycznia odbył się „Wspólny Oplątek” w PRĄDNIKU CZERWONYM, urządzony staraniem miejscowego oddziału Z. S. Udział wzięli delegaci komendy powiatowej Z. S. Kraków, władz samorządowych i nauczycielstwa. Przemawiał komendant oddziału ob. Drobnia, witając gości i zdając sprawę z pięciomiesięcznej (czas istnienia oddziału) ale owocnej pracy strzeleckiej. Następnie zabrał głos ks. kanonik Tomery, który oświadczył, że obserwując czas dłuższy strzelców zapoznał się z ideologią i życiem strzeleckim i czuje się

dniami stycznia odegrano „Betleem Polskie”. Sztukę powtórzono kilkakrotnie, stale przy przepelnionej sali. W dniu 14 stycznia odbył się uroczysty opłatek strzelecki. Udział w nim wzięli: ks. proboszcz Osikowicz, prezydent miasta Rossowski, dyr. Waszyński, delegacje wszystkich stowarzyszeń sympatyzujących z Z. S. i około 150 strzelczyń i strzelców miejscowych.

J. Fedorów.

OKRĘG X Z. S. przejawia żywą działalność, uwidaczniającą się w organizowaniu szeregu kursów i zawodów strzeleckich. Kursy te są bardzo licznie obsyłane przez oddziały np. 10-dniowy kurs świetlicowy w Przemysłu z udziałem 120 osób, kurs dla przodowników ćwiczeń ruchowych w Przemysłu, w którym wzięło udział 24 osoby z okr. X. Z. S. Liczne obeszanie kursów i dobre jego wyniki pozwalają mieć nadzieję, że praca w oddziałach i świetlicach strzeleckich. Okr. X. Z. S. zwiększy o wiele swoją wydajność. Na uwagę również zasługuje kurs przodowników konkursowych zespołów rolnych, zorganizowany w Sanoku. W kursie tym wzięli udział strzelcy powiatu sanockiego.

Dzięki staraniom Rady Okr. X. Z. S., oraz pomocy Okr. Urz. W. F. i P. W. uruchomiono w PRZEMYŚLU z N-Rokiem, w budynku Domu Żołnierza, trzypołową świetlicę dla użytku kursów, które stale się w Ośrodku W. F. odbywają. Świetlicę zaopatrzone w sprzęt, radio, czasopisma, bibliotekę, gry i zabawy. Wieczorem uczestnicy kursów otrzymują bezpłatnie herbatę i bułki. Zajęcia świetlicowe prowadzi ob. M. Węgrzynówna i ob. Czernyński, z oddz. Z. S. w Przemysłu.

Coraz gęstsza sieć oddziałów strzeleckich pokrywa się południowo-wschodnią Polską, przyczem do pracy garną się nie tylko chłopcy ale i dziewczęta. Ostatnio w USTRZYKACH DOLNYCH powstał nowy oddział żeński, bardzo żywotny, gdyż postanowił w pół miesiąca po założeniu stworzyć swoją świetlicę. Oddział męski również bardzo ruchliwy, zorganizował marsz Olszanica-Ustrzyki Dolne, na trasie 14 kilometrowej. W marszu tym wzięło udział 18 drużyn.



Wykonawcy „Betleem Polskiego”, Członkowie baonu Z. S. Borysław, na ile efektownych dekoracji sceny w świetlicy strzeleckiej.

szczęśliwym mogąc złożyć oddziałowi życzenia dalszego powodzenia w podjętej pracy. Po skończonej uroczystości odbyła się zabawa taneczna. Grał zespół jazz'owy 8 p. ul.

DMONIN, (pow. Radoszczański). Chór „Przyjaźń” i zespół teatralny miejscowego oddziału Z. S. wystawił w dniu 6 stycznia „Jasiekę” p. t. „Lulajże Jezuniu”. Opracowanie muzyczne i gra aktorów ogólnie się podobały. W dniu 13-go w celach propagandowych wystawił oddział z Dmonina w Radomsku „Koncert pieśni ludowej”. Na program złożyło się 17 piosenek ludowych i 10 inscenizacji pieśni żołnierskich. Po koncercie odbyła się wieczornica strzelecka. Koncert i wieczornica cieszyły się ogromnem, a zasłużonem powodzeniem.

A. K.

Staraniem zarządu Sam. Baonu Związku Strzeleckiego w BORYSŁAWIU odbyła się zabawa sylwestrowa, w której udział wzięło ponad 500 osób. W pierwszych



Strzelecki oddział konny w Bydgoszczy wystąpieniami swemi na uroczystości Z. S. i państwowych zapisał się dobrze wśród miejscowego społeczeństwa.

BROSZNIOWSKI Oddz. Z. S. w zimie nie próżnuje. Kółko amatorskie pod reżyserją ob. Kościowej odegrało Rydla „Betleem Polskie”. Barwne stroje narodowe, tańce i dekoracje zdobyły wielkie uznanie zebranej publiczności. Połowę czystego dochodu przeznaczono na dożywianie najbiedniejszych dzieci. Z dziedziny wych. fiz. oddział ułatwił członkom uprawianie narciarstwa, organizując kurs domowego wyrobu nart.

Tow. Przyjaciół Z. S. w powiecie CHEŁMSKIM istnieje zaledwie rok, ale pracę w swoim terenie posuwało o parę lat naprzód. Przed rokiem duże trudności w prowadzeniu prac nastęrczały braki świetlic, bibliotek, sprzętu sportowego, sprzętu strzeleckiego, czasopism, brak przeszkolonych przodowników i t. p. Obecnie braki te, jeżeli nie zostały całkowicie usunięte, to w każdym razie tak załagodzone, że nie stanowią przeszkody w normalnym rozwoju oddziałów strzeleckich. Tow. Przyjaciół Z. S. skupiło w swych szeregach około 1000 ludzi. Czysty dochód, za cały okres wyniósł 4719 zł. 42 gr. Złożyły się na to składki członkowskie, działalność sekcji dramatycznej i t. p. Na sam ekwipunek strzelecki wydano około 2500 złotych, na cele oświatowe, biblioteki, kursy 1662 zł. 92 gr.

W **DMENINIE**, staraniem tut. oddziału Z. S. urządzony został uroczysty obchód 71 rocznicy powstania styczniowego. Na program obchodu złożyły się: oddanie hołdu pamięci poległego w powstaniu ks. Mosińskiego, szereg przemówień, deklamacje, pieśni, odczytanie frag-

mentu z książki Żeromskiego „Echa leśne”. Uroczystość zakończona wspólnym odśpiewaniem „I Brygady”.

A. K.

Oddz. Z. S. im. gen. Tessaro - Zosika w **STANISŁAWOWIE** urządził w sali własnej „Noc Sylwestrową”. Na scenie odegrano pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego, wygłoszono humorystyczny monolog żyda antykwariusza i odśpiewano szereg kupletów. Następnego dnia chór oddziału odśpiewał, pod batutą ob. prof. Kujbidy Józefa szereg kolend na sumie w kolegacje parafjalnej. Powstała w Stanisławowie obok istniejących już 5 placówek strzeleckich, nowa sekcja akademicka, która ma na celu przygotowanie instruktorów i referentów W. Ob.

W **RYPNEM** odbyły się zawody narciarskie; bieg 12 kilometrowy terenowy i zjazd 5 klm. z przeszkodami. Zawody zorganizował tut. Oddział Z. S. i wystawił na nie swój zespół.

Scena we własnej świetlicy jest bardzo wygodna, ale zbudowanie jej sporo kosztuje. Oddział Z. S. w **OSTROWIE** k. Sokala poradził sobie w ten sposób, że wystawił jasełka ludowe. Całkowity dochód przeznaczono na pokrycie kosztów budowy sceny.

Strzelczynie z **HRUBIESZOWA** zorganizowały przy pomocy miejscowego nauczycielstwa, wieczorowe kursy dokształcające. Obecnie odbył się egzamin z zakresu 7 klas szkoły powszechnej w obecności delegata Inspektoratu szkolnego z Tomaszowa Lub. Strzelczynie i strzelcy zdali egzamin pomyślnie.

== Centrala Sanitarna ==

POZNAŃ ul. WODNA 27 TEL. 51-11

wł. Tadeusz Korytowski

POZNAŃ HOTEL Continental

Św. Marcin 36. Tel. 20-09

POZNAŃSKI BANK dla Handlu i Przemysłu

Sp. Akc.

Poznań, ul. Masztalarska 8
Tel. 22-49

Spółdzielnia Gospodarcza Lekarzy Weterynaryjnych Hurtownia Weterynaryjna

HURT
DETAIL

Spółdzielnia z ogr. odp.

CENTRALA: POZNAŃ UL. PODGÓRNA 10 TELEFON 55-49

„WETHURT”

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor odpowiedzialny: **H. Piórecha**, Redaktor: **T. Zenczykowski**, Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

W. GÓRSKI i G. TETZLAW

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

Poznań, Plac Wolności 7
Telefon 37-00

Gen. Przedstawicielstwo sprzedaży map i wydawnictw kartograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego Samop. Inwalidzka Filja w Poznaniu

Przedstawicielstwo wydawnictw Wojskowego Instytutu Wyd. i Główniej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Ma stałe na składzie: nowości z zakresu sportu i wych. fizycznego.

J. SPECHT

Nast. wł. J. K. Chmielewski

BRÓŃ i AMUNICJA

Poznań Fr. Ratajczaka 3
Telefon 13-38

ROK zał. 1861

ANTONI TUCHOLSKI

Dom Komlosowo-Zbożowy

Poznań, Pl. Wolności 14a

Telefon 12-97

JAN PAŃCZAK

MAGAZYN OBUWIA

wł. Marja Pańczakowa

Poznań, ——— Św. Marcin 54



IDEALNA PASTA DO ZĘBÓW

APTEKARZA L. SIKORSKIEGO

PRZEMYSŁAWKA

woda kolońska o znanej
—dobrorewj jakości—

Stem
Zale
Dermat



508

508

POLSKI FIAT

NAJOSZCZĘDNIEJSZY
Z WYGODNYCH

7—ć LITRÓW BENZYNY
NA 100 KLM.
SZYBKOŚĆ 95 KLM/G.

NAJWYGODNIEJSZY
Z OSZCZĘDNYCH

CENA 7.200 ZŁ. ZA 4-RO OSOBOWĄ KARETĘ

Dogodne warunki płatności.

Podatek drogowy 112 zł. rocznie.

Tania obsługa i części zamienne w całym kraju.

WARSZAWA—HOTEL EUROPEJSKI

ODDZIAŁY I PRZEDSTAWICIELSTWA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH.

Co czytać

Zespół Literacki Przedmieście — „PRZEDMIEŚCIE”. T-wo Wydawnicze „Rój”. Warszawa 1934 r.

Jest to książka siedmiu autorów młodego zespołu literackiego, który, zgodnie ze swą nazwą, pragnie poruszać palące zagadnienia proletariatu miejskiego, posługując się w swej pracy pisarskiej nie fantazją autorską, lecz przede wszystkim faktyczną, a tak nieraz zatrważającą rzeczywistością. Z kart „Przedmieścia” poznajemy pełne niedoli, braków i utrapienia życie bezrobotnych, dowiadujemy się o warunkach pracy i życia wszelkiej biedoty miejskiej: drobnych szewców, krawców, przekupniów, żebraków, a nawet wychodzimy wraz z autorami poza rozległe przedmieście stolicy, by poznać się z pracą górnika czy hutnika. Zasluga autorów jest fakt, iż nie starając się o tematy wyszukane, nie obawiając się nawet pewnej ich pozornej banalności, przedstawili żywo i plastycznie te zasadnicze, codzienne braki i po-

trzeby kulturalne i gospodarcze proletariatu robotniczego, o których tak często społeczeństwo zapomina. Książka dla nas strzelców bardzo pożyteczna, warto ją posiadać w bibliotece oddziałowej.

Zane Grey: PRAWO PUSTYNI. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1934.

Jest to powieść o pierwotnem, nawpół patriarchalnym życiu pierwszych osadników amerykańskich, życiu twardem, pełnem niebezpieczeństw. Autor spędziwszy dłuższy okres czasu na Zachodzie Ameryki poznał je nawszkroś z tradycji i opowiadania, dlatego też sceny z życia Indian i Mormonów, opisy przyrody mają rzadko spotykaną plastykę, i żywość, bajeczny rozmach i odczucie piękna dzikiej natury. Zwłaszcza wyjątkowo piękne, pełne bezpośredniości są sceny polowa i ujarzmiania dzikiego konia stepowego, Srebrnogrzywego, który z czasem staje się najlepszym przyjacielem i wiernym sługą człowieka.

Powieść zachwyci każdego, młodych i starszych, tych wszystkich, którzy nie znoszą nudnych, okliwych powieści, a lubują się w przebrzmiałych napół echach, bujnego, dzikiego życia.

Jak Franek Rzepka słuchał przez radio transmisji meczu bokserskiego i co z tego wynikło

